9 771689 316003 >
ISSN 1689-3166

4 660

28 lutego 2026

# Biblioteka Analiz

Dwutygodnik o rynku wydawniczo-księgarskim

www.rynek-ksiazki.pl

## W NUMERZE

Polsko-francuskie spotkania branżowe wydawców

Super Siódemka wraca na rynek w nowej strukturze

Odpowiedź na polemikę do artykułu „Targowisko próżności”

Targi Książki w Gdyni z mocnym otwarciem

Andrzej Rostocki – wspomnienie

„Techniczne i prawne aspekty powstawania książki”

Bestsellery Empiku 2025

## Książka na start, impuls do rozwoju całego rynku

### Rozmowa z Agnieszką Rasińską-Bóbr, wicedyrektorką ds. programowych w Instytucie Książki



**Właśnie mija rok, odkąd Instytut Książki wprowadził zmiany w programie bookstartowym „Mała książka – wielki człowiek”. Po ośmiu latach realizacji programu Instytut, który dotychczas zamawiał publikacje dla trzech grup wiekowych i sam je wydawał, teraz organizuje konkurs dla wydawców....**

Myślę, że warto przy okazji tej rozmowy przypomnieć założenia tego programu. Jego zasadniczym celem jest zachęcanie do wspólnego czytania dzieci i ich opiekunów, a ponieważ wiemy, że w bardzo wielu polskich domach nie ma książek, postanowiliśmy wyposażyć w nie najmłodszych czytelników. Książki opracowywane są dla trzech grup wiekowych: te dla noworodków trafiają do prawie 300 oddziałów położniczych (do 93 proc. szpitali z takimi oddziałami w Polsce) kolejne – dla przedszkolaków – do ok. 7 000 bibliotek publicznych (to ponad 90 proc. wszystkich bibliotek w kraju), a ostatnią grupą objętą programem są pierwszoklasiści. Książki otrzymują wszyscy uczniowie pierwszych klas w 13 500 szkołach. Dotychczas do rąk młodych czytelników trafiło ponad 6 mln książek.

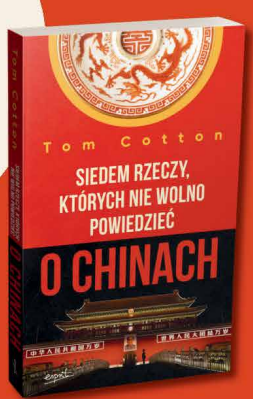
Program „Mała książka – wielki człowiek” nie polega wyłącznie na rozdawaniu książek. Mówimy tu o szeroko zakrojonej kampanii społecznej w mediach tradycyjnych i w internecie, ale także o innych działaniach wspierających czytelnictwo, np. o warsztatach w bibliotekach.

**Nawiązując do nowej formuły programu – jak środowisko wydawnicze zareagowało na ogłoszenie konkursu?**

Pierwszy konkurs na książki dla przedszkolaków ogłosiliśmy w zeszłym roku, poprzedziliśmy je konsultacjami, aby osiągnąć jak najlepszy efekt. Dodatkowa zmiana w programie polegała na tym, że postanowiliśmy wyłonić trzy tytuły. Chcieliśmy, aby przedszkolak, który wraz z rodzicem lub opiekunem przychodzi do biblioteki, nie dostawał po prostu jednej książki, ale miał możliwość wyboru, podobnie jak dokonują go później dorośli czytelnicy.

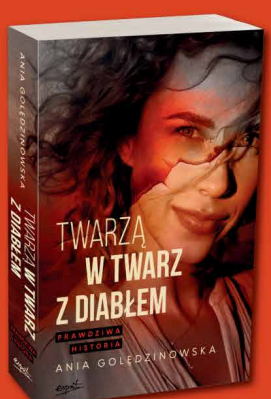
O pozytywnym odbiorze samej idei konkursu przez oficyny wydawnicze świadczy fakt, że do Instytutu wpłynęło blisko 40 propozycji od 17 wydawców. Oczywiście cieszyliśmy się, że jest ich aż tyle, ale najważniejsza była wysoka jakość samych zgłoszeń. Zgodnie z założeniami, celami i regulaminem stawialiśmy na książki premierowe z nowymi bohaterami, licząc, że konkurs odegra także rolę kulturotwórczą, że w jego wyniku powstaną książki, które być może bez takiego wsparcia by się nie ukazały.

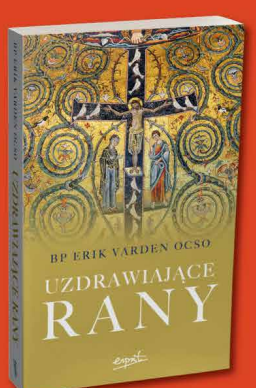
platon_
esprit









# Z nami zaczniesz kolejny rozdział swojej kariery




DRESSLER

**STABILNY PRACODAWCA, REALNE MOŻLIWOŚCI,
NOWOCZESNE PODEJŚCIE**

Biblioteka Analiz

Dwutygodnik o rynku wydawniczo-księgarskim

Redaktor naczelna:
Ewa Tenderenda-Ożóg

Przewodniczący rady programowej:
Piotr Dobrołęcki

Redakcja:
00-048 Warszawa
ul. Mazowiecka 6/8 pok. 416
tel./fax 22 8283631

Prenumerata:
tel.22 8283631
marketing@rynek-ksiazki.pl
www.biblioteka-analiz.pl

© Copyright Biblioteka Analiz
Wykorzystywanie zamieszczonych tu materiałów prasowych w formie wykraczającej poza dozwoloną prawem (Dz.U. nr 24, poz. 83, rok 1994) wymaga pisemnej zgody Wydawcy.

Wydawca:
Biblioteka Analiz Sp. z o.o.
00-048 Warszawa,
ul. Mazowiecka 6/8 pok. 416

e-mail: redakcja@biblioteka-analiz.pl

www.rynek-ksiazki.pl

Jesteśmy na Facebooku
facebook.com/bibliotekaanaliz

Firma jest członkiem
Polskiej Izby Książki

Skład:
TYPO2 Jolanta Ugorowska

Druk cyfrowy i oprawa:
Blue Space Sp. z o.o.

WYDANIE ZAMKNIĘTO
27.02.2026

# Bestsellery Empiku 2025

## Remigiusz Mróz pisarzem roku i dekady




24 lutego podczas gali transmitowanej m.in. w TVN i na YouTube ogłoszono Bestsellery Empiku 2025.

To całoroczny plebiscyt – każdy wybór czy zakup w 2025 roku w salonach stacjonarnych Empik, w sklepie online Empik.com czy w aplikacji Empik Go to głos oddany na konkretną książkę, audiobook, podcast, film czy muzyczny album.

– To czyni Bestsellery Empiku największym i najbardziej demokratycznym plebiscytem kulturalnym w Polsce – powiedziała Ewa Szmidt, prezeska Grupy Empik, nie zdradzając, ile transakcji w ubiegłym roku odnotowano. Przyznała natomiast, że łącznie w ciągu ostatnich 10 lat było ich niemal 320 mln.

Szefowa Empiku ogłosiła, że najchętniej czytanym autorem ostatniej dekady okazał się Remigiusz Mróz, twórca chętnie ekranizowanych powieści i bestsellerowych serii z Joanną Chyłką i komisarzem Forstem. Pisarz odebrał statuetkę Bestseller Empiku za najwyższą sprzedaż książek w latach 2015–2025. Autor wyznał, że łączna sprzedaż jego książek osiągnęła 13 mln egz. W tej kategorii pokonał Olgę Tokarczuk, Andrzeja Sapkowskiego, Weronikę Annę Marczak i Nelę Małą Reporterkę.

Remigiusz Mróz otrzymał także z rąk szefowej Empiku statuetkę dla Pisarza Roku. Nagrodę przyznali internauci głosujący w aplikacji Empik. Laureat ze sceny dziękował czytelnikom, którzy sięgają po książki polskich twórców. O tytuł ten rywalizowali także: Sławek Gortych, Aleksandra Negrońska, Małgorzata Oliwia Sobczak i Ewa Woydyłło.

Kolejne nagrody w kategoriach książkowych wręczały Katarzyna Grochola i Jolanta Kwaśniewska. Szansę na statuetki mieli ci twórcy, których książki sprzedawały się w 2025 roku najlepiej w salonach Empik, w Empik.com i aplikacji Empik Go.

Zwycięzcy poszczególnych kategorii:

**KRYMINAŁ –** „Schronisko, które zostało zapomniane”, Sławek Gortych, wydawnictwo W.A.B.

**LITERATURA PIĘKNA –** „Null”, Szczepan Twardoch, wydawnictwo Marginesy

**LITERATURA POLSKA DLA DZIECi –** „Lamine Yamal. Złota nadzieja futbolu”, Yvette Żółtowska-Darska, Jacek Sarzało, wydawnictwo SQN

**LITERATURA POPULARNA –** „Wschód słońca w dniu dożynek”, Suzanne Collins, tłumaczenie Małgorzata Hesko-Kołodzińska i Piotr Budkiewicz, Must Read

**SUPERPRODUKCJA –** „Rumor”, Robert Małecki, w rolach głównych: Tomasz Schuchardt, Julia Borkowska, Maciej Jabłoński, Produkcja oryginalna Empik Go, Wydawnictwo Literackie

**AUDIOBOOK –** „Błękit”, Małgorzata Oliwia Sobczak, czyta Marcin Popczyński, wydawnictwo W.A.B.

– Chciałem bardzo podziękować przede wszystkim czytelnikom, którzy czytali tę trudną i niezbyt pocieszającą książkę. Dla mnie to jest dowód na siłę literatury. I to mnie jako pisarza umacnia w przekonaniu, że moja praca jest coś warta – powiedział Szczepan Twardoch, odbierając statuetkę.

Yvette Żółtowska-Darska podreśliła: – Nie wszyscy wiedzą, że futbol dziecięcy jest dokładnie taki sam jak futbol dorosły. To jest rywalizacja, to jest walka o miejsce w składzie, to jest ocena, to jest presja, to nie jest zabawa. Nasz bohater, Lamine Yamal, przeszedł właśnie taką drogę do sukcesu. I taką drogę do sukcesu przechodzą wszystkie dzieci na polskich boiskach. Dlatego mamy nieodparte wrażenie, że ta nagroda należy się przede wszystkim nie nam, ale chłopcom i dziewczynkom, którzy każdego tygodnia idą grać, poddając się presji, ocenie, ale spełniając swoje marzenia. Tę nagrodę dedykuję wszystkim młodym piłkarzom.

Na gali wręczone zostały także Odkrycia Empiku dla twórców, „którzy wnoszą do kultury świeżą energię, odwagę i nowe spojrzenie”. Nominacje przyznawane są przez eksperckie jury. W tym roku za wybór literackich Odkryć odpowiadali: Sylwia Chutnik, Anna Dziewit-Meller, laureat nagrody Jul Łyskawa, Ewa Raczyńska z Onetu i Joanna Marczuk z Empiku.

Tytuł Odkrycie Empiku w kategorii „literatura” zdobyła Dorota Groyecka za książkę „Krwinki. Opowieść o stracie i nadziei”, wydawnictwo W.A.B.

Galę Bestsellerów Empiku 2025 otworzyła brytyjska wokalistka Jessie Ware, a wieczór poprowadził Marcin Prokop. Na scenie pojawili się również m.in. Dawid Podsiadło i Kaśka Sochacka, Pezet, Piotr Rogucki i Zalia oraz zwycięzca konkursu Eurowizji – JJ.

# Czy jednolita cena książki to dobre rozwiązanie dla naszego rynku?

## Raport PIK




Polska Izba Książki udostępniła raport autorstwa dr hab. Michała Bernardellego, prof. Szkoły Głównej Handlowej, matematyka i ekonomisty, pt. „Analiza symulacyjna wprowadzenia jednolitej ceny okładkowej na polskim rynku wydawniczym". Jak uzasadniono, analiza została zlecona ekspertowi w związku z szeroką dyskusją oraz często pojawiającymi się wątpliwościami dotyczącymi regulacji rynku książki, a szczególnie możliwości wprowadzenia jednolitej ceny książki w ciągu 12 miesięcy od jej premiery.

Dane wykorzystane w analizie pochodzą od NielsenIQ BookData. I choć nie obejmują wszystkich interesariuszy na polskim rynku książki, „udostępnione wolumeny oraz podobieństwo zachowań poszczególnych podmiotów pozwalają na generalizację wyciągniętych wniosków na podstawie przeprowadzanych analiz ilościowych". Dane obejmowały okres dwuletni: od 27. tygodnia 2023 roku do 26. tygodnia 2025 roku. Pod uwagę zostały wzięte dane sprzedażowe, wolumen i średnie ceny sprzedaży oraz formaty i kategorie wydawnicze.

Celem raportu była analiza zagadnienia zachowania jednolitej ceny książki w okresie roku od premiery, we wszystkich kanałach sprzedaży, przy założeniach, że cena zakupu książki nie wzrośnie dla klienta oraz zachowana zostanie porównywalna wielkość wpływów dla każdego interesariusza rynku wydawniczego.

Tuż po ukazaniu się raportu Agata Diduszko-Zyglewska, szefowa Zespołu ds. pola literackiego, organu pomocniczego Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, zamieściła wpis w mediach społecznościowych: „Raport opublikowany dziś przez Polską Izbę Książki to lektura obowiązkowa dla wszystkich, którzy zastanawiają się nad tym, czy tworzony przez nas w MKiDN projekt Ustawy o ochronie rynku książki pomoże skutecznie zmniejszyć niszczące dla części autorów, wydawców i księgarń nierówności.

Raport pokazuje różne możliwe scenariusze, ale przede wszystkim wskazuje, że odpowiednio zaprojektowana jednolita cena okładkowa:

- zmniejsza dysproporcje cenowe pomiędzy konkurującymi kanałami sprzedaży;
- redukuje wojnę cenową pomiędzy podmiotami obecnymi na rynku jako główny element walki o klienta;
- ogranicza likwidację księgarni stacjonarnych, wzmacniając powszechny dostęp do książek;
- zmniejsza skutki wykluczenia literackiego.

Staramy się zaprojektować wszystkie szczegóły odpowiednio. To oznacza, że niecierpliwi wciąż muszą trochę poczekać na publikację projektu Ustawy, ale naprawdę ma to sens".

Równie entuzjastycznie ogłoszenie raportu skomentował Łukasz Zych, księgarz, właściciel Najlepszej Księgarni, również członek Zespołu ds. pola literackiego: „To być może najważniejszy z dotychczasowych raportów o rynku książki. Pokazuje to, o czym mówiliśmy od dawna. Że możliwe jest wprowadzenie takich rozwiązań, które pomogą księgarniom, obniżą ceny okładkowe i pozostali uczestnicy rynku co najmniej na tym nie stracą. A moim zdaniem mogą zyskać. Mało tego, nie wzrosną ceny książek dla czytelników. Niemożliwe? Przeczytajcie. Chwilę to zajmie, potrzeba też trochę skupienia. Nauka. A autorem raportu jest prawdopodobnie jeden z najlepszych specjalistów w temacie w Polsce".

Prof. Michał Bernardelli podkreśla w raporcie, że w obecnej sytuacji, kiedy rynek książki w Polsce pozbawiony jest regulacji, wydawcy nie raportują sprzedaży oraz brak jest instytucjonalnego wsparcia finansowego, całe środowisko działa w sytuacji ograniczonej przejrzystości. To z kolei powoduje brak stabilizacji i utrudnia prowadzenie działalności, tj. planowanie, inwestowanie i podejmowanie racjonalnych decyzji biznesowych. Rynek jest mało przewidywalny, na czym tracą wszyscy jego uczestnicy, a szczególnie mali wydawcy i niezależne księgarnie.

W raporcie znalazły się analizy obecnych relacji między interesariuszami rynku książki w kontekście ich wpływów na poszczególnych etapach powstawania i sprzedaży książki. Przedstawione zostały także analizy scenariuszowe.

**Kluczowe wnioski**

Analizy oparte na uśrednionych tygodniowo cenach transakcyjnych pokazują, że system dystrybucji w obecnym kształcie prowadzi do systematycznego zaniżania realnych cen sprzedaży względem rekomendowanych cen okładkowych. Przeprowadzone na potrzeby raportu badanie pokazuje, że:

- mediana rabatu dla dystrybucji wynosi 50 proc.,
- mediana rabatu dla księgarń – 38 proc.,
- średnia wartość upustów w pierwszym roku od premiery sięga niemal 26 proc.,
- w skrajnych przypadkach rabaty przekraczają 90 proc.

Upusty są uzależnione od wielu czynników: wolumenu sprzedaży, czasu od premiery, imprintu, formatu wydawniczego, pułapu cenowego czy kategorii wydawniczej.

Potrzeba wprowadzenia regulacji jednolitej ceny okładkowej bazuje na świadomości konieczności przebudowania relacji między interesariuszami na rynku wydawniczym.

Regulacja związana z jednolitą ceną okładkową może być zatem wprowadzona pod warunkiem spełnienia dwóch warunków:

1) obniżenia jednolitej ceny okładkowej do poziomu rzeczywistej ceny sprzedaży uwzględniającej aktualnie przyznawane upusty cenowe;

2) renegocjacji rabatów pomiędzy interesariuszami w łańcuchu dostaw poprzez dostosowanie zniżek do innej wartości referencyjnej.

Nadrzędnym założeniem jest możliwość dostarczenia czytelnikom pełnowartościowego produktu bez zmniejszenia jego dostępności oraz zwiększania ceny. Zaproponowany schemat rozwiązania zapewnia:

· podobny poziom cenowy dla konsumentów;

· porównywalna wielkość wpływów dla każdego interesariusza rynku wydawniczego, pod warunkiem dostosowania systemu rabatowego w ramach istniejących relacji biznesowych i założeniu niewielkiej elastyczności cenowej konsumentów.

Pośród istniejących relacji biznesowych pomiędzy interesariuszami rynku wydawniczego, dostosowania wymagałby system rabatów, przy czym przelicznik rabatów uzależniony jest tylko od dwóch parametrów, tj. obecnie obowiązującej zniżki oraz odniesienia jednolitej ceny okładkowej do rekomendowanej ceny okładkowej.

Szczególne wyzwanie stanowią e-booki i modele abonamentowe. Brakuje pełnych danych pozwalających oszacować ich wpływ na rynek. Konieczne byłoby rozstrzygnięcie, czy objąć je regulacją, czy wyłączyć z jej zakresu. Jak czytamy w raporcie, „założono, że regulacja dotyczy wszystkich formatów wydawniczych, jednakże istnieją różne modele subskrypcyjne, zwłaszcza w przypadku książek elektronicznych. Uwzględnienie specyfiki modeli subskrypcyjnych w badaniu wykracza jednak poza przyjęty zakres opracowania. Co więcej, nie ma łatwo dostępnych danych, które pozwoliłyby określić wielkość sprzedaży w modelach subskrypcyjnych oraz ich wpływ na rynek wydawniczy. Warto zaś podkreślić konieczność przemyślenia kształtu regulacji jednolitej ceny okładkowej w kontekście modeli subskrypcyjnych".

Zastrzeżono także, że niektórzy wydawcy, kategorie wydawnicze lub też formaty wydawnicze mają swoją specyfikę, która wiąże się z praktycznym brakiem upustów. W takich przypadkach rekomendowana cena okładkowa i jednolita cena okładkowa są tożsame i wprowadzenie regulacji nie wniesie niczego nowego w ten obszar rynku wydawniczego. Do takich specyficznych towarów należą podręczniki lub też niektóre książki specjalistyczne

lub akademickie. Szczególnie podręczniki szkolne, materiały edukacyjne oraz ćwiczeniowe, które stanowią część rynku regulowanego odrębnymi przepisami oświatowymi, powinny być wyłączone z regulacji jednolitej ceny okładkowej.

„Możliwość udzielania rabatu nabywcom w wysokości co najwyżej 15 proc. od jednolitej ceny okładkowej może okazać się niewystarczająca w przypadku instytucji kultury, w tym bibliotek. – wskazuje autor badania. – Można zatem rozważyć ustawowy większy rabat dla tego rodzaju odbiorców. Przy projektowaniu zapisów regulacji należy jednak pamiętać o dążeniu do prostoty, gdyż każde wyłączenia oraz wyjątki prowadzić mogą do nadużyć lub konieczności dalszego regulowania rynku. Dlatego zapewne warto wykorzystać inne dostępne mechanizmy, by pomóc instytucjom kultury, które zniwelowałyby potencjalny negatywny wpływ wprowadzenia jednolitej ceny okładkowej. Dywagacje związane z tym zagadnieniem wykraczają jednak poza ramy niniejszego opracowania".

Analizy wskazują, że wprowadzenie jednolitej ceny okładkowej jest realne z punktu widzenia biznesowego, pod warunkiem odpowiedniego zaprojektowania mechanizmu i renegocjacji relacji rabatowych.

„Kluczowa z punktu widzenia założeń regulacji jest jednak możliwość zapewnienia tego samego co obecnie poziomu cenowego książek dla konsumentów indywidualnych", czytamy w podsumowaniu.

Osoby zainteresowane pogłębieniem informacji na temat raportu mogą wziąć udział w spotkaniu z jego autorem, podczas którego będzie okazja do rozmowy i zadania pytań. Prezentacja raportu odbędzie się podczas Poznańskich Targów Książki (scena główna, pawilon 8ª) w piątek 13 marca, w godz. 12.00-13.30.

Obok prof. Michała Bernardellego, w spotkaniu uczestniczyć będą także:

- Agata Diduszko-Zyglewska – doradczyni Ministry Kultury i Dziedzictwa Narodowego i przewodnicząca Zespołu ds. pola literackiego przy MKiDN,
- Sonia Draga – prezeska Federacji Wydawców Europejskich,
- Grzegorz Majerowicz – p.o. prezesa Polskiej Izby Książki,
- Renek Mendruń – doradca Nielsen-IQ BookData, szef panelu BookScan Polska.

Pełna treść raportu dostępna jest na stronie: https://pik.org.pl/2026/02/24/raport-pik-jednolita-cena/ **(W)**

# Książki Roku 2025 „Magazynu Literackiego KSIĄŻKI"

Już po raz 24. redakcja „Magazynu Literackiego KSIĄŻKI" przyznała doroczne nagrody. Laureatów ogłoszono w najnowszym wydaniu miesięcznika. Publikacje nagrodzone tytułem **Książki Roku 2025** to:

– „Wyrok" Ishbel Szatrawskiej (Cyranka),

– „Drugie życie Czarnego Kota" Stanisława Łubieńskiego (Agora),

– „Witkacy. Biografia" Przemysława Pawlaka (Iskry),

– „Jak zdobywaliśmy Pomorze. Mroczne historie z »ziem odzyskanych«" (Rebis),

– „Kraków. Kultura i naród" Adama Bujaka (Biały Kruk).

**Wydawcą Roku 2025** zostało wydawnictwo Officyna – za konsekwencję programową, wysoki poziom merytoryczny i edytorski oraz realny wkład w kształtowanie ambitnej literatury w Polsce. W ubiegłym roku łódzkie wydawnictwo realizowało program wydawniczy oparty na jakości, odwadze wyborów oraz szacunku dla czytelnika.

Za **Wydarzenie Roku 2025** redakcja uznała książkę Andrzeja Dragana „Quo vAIdis" (wydawnictwo Otwarte). Publikacja stanowi jedno z najważniejszych i najbardziej oryginalnych wydarzeń polskiej literatury eseistycznej popularnonaukowej ostatnich lat. Jej wyjątkowość polega na połączeniu głębokiej refleksji nad rozwojem sztucznej inteligencji z rzadko spotykaną klarownością wywodu, intelektualną odwagą oraz autorskim, rozpoznawalnym stylem.

**Nagrodę Specjalną** otrzymała publikacja Marka Stokowskiego „Święty Leonard z pól" (Państwowy Instytut Wydawniczy). Autor dowodzi odrębności i niezależności swej prozy od wszelkich szkół, mód oraz trendów. W najnowszej powieści koncentruje pióro na teraźniejszości. Obserwuje ją wnikliwie, dzieląc się z czytelnikami wnioskami i refleksjami. Znamiennymi, przenikliwymi, nierzadko smutnymi, ale też niosącymi nadzieję.

Pełne omówienie werdyktu jury i prezentacje książek laureatek i Książek Miesiąca w najnowszym wydaniu „Magazynu Literackiego KSIĄŻKI" nr 1/26, w wersji elektronicznej i papierowej.

# Książka na start, impuls do rozwoju całego rynku

## Rozmowa z AGNIESZKĄ RASIŃSKĄ-BÓBR, wicedyrektorką ds. programowych w Instytucie Książki

**Właśnie mija rok, odkąd Instytut Książki wprowadził zmiany w programie bookstartowym „Mała książka – wielki człowiek". Po ośmiu latach realizacji programu Instytut, który dotychczas zamawiał publikacje dla trzech grup wiekowych i sam je wydawał, teraz organizuje konkurs dla wydawców. „Postanowiliśmy nie konkurować z innymi podmiotami działającymi na rynku wydawniczym, ale zrobić coś wspólnie, a dodatkowo program nabiera szerszego zasięgu, ponieważ korzystamy z sieci promocji i działań samych wydawców, którzy też cieszą się, że mogą w tym programie uczestniczyć" – wskazywała pani podczas konferencji w październiku ub. roku...**

Myślę, że warto przy okazji tej rozmowy przypomnieć założenia tego programu. Jego zasadniczym celem jest zachęcanie do wspólnego czytania dzieci i ich opiekunów, a ponieważ wiemy, że w bardzo wielu polskich domach nie ma książek, postanowiliśmy wyposażyć w nie najmłodszych czytelników. Książki opracowywane są dla trzech grup wiekowych: te dla noworodków trafiają do prawie 300 oddziałów położniczych (do 93 proc. szpitali z takimi oddziałami wćPolsce) kolejne – dla przedszkolaków – do ok. 7000 bibliotek publicznych (to ponad 90 proc. wszystkich bibliotek w kraju), a ostatnią grupą objętą programem są pierwszoklasiści. Książki otrzymują wszyscy uczniowie pierwszych klas w 13 500 szkołach.

Dotychczas do rąk młodych czytelników trafiło ponad 6 mln książek. Program realizowany jest od 2017 roku. Przez wiele lat Instytut Książki bezpośrednio kontaktował się z twórcami i zlecał im opracowanie książek, czyli występował w całym procesie jako wydawca. Z roku na rok ulepszamy cały program i uznaliśmy, że promocja czytelnictwa wymaga współdziałania, dlatego jako instytucja państwowa powinniśmy zaprosić do współpracy w tym procesie najbardziej naturalnych partnerów, czyli wydawców. Aby wyłonić najciekawsze propozycje wydawnicze w sposób transparentny, postanowiliśmy zorganizować konkurs. Każda grupa wiekowa otrzymuje konkretny tytuł przez trzy kolejne lata, potem zastępuje go inny, postanowiliśmy nie zmieniać tego cyklu. Zadecydowaliśmy, że co roku wybierzemy w drodze konkursu książkę bądź kilka książek dla konkretnej grupy wiekowej.

Warto przy tym nadmienić, że program „Mała książka – wielki człowiek" nie polega wyłącznie na rozdawaniu książek. Mówimy tu o szeroko zakrojonej kampanii społecznej w mediach tradycyjnych i w internecie, ale także o innych działaniach wspierających czytelnictwo, np. o warsztatach w bibliotekach – w zeszłym roku takie zajęcia odbywały się w jednej z nich co półtora dnia – i spotkaniach z autorami książek na festiwalach literackich, o szkoleniach dla różnych grup, np. dla położnych. Chodzi o to, by książki nie tylko trafiały „automatycznie" do dzieci i ich rodziców, ale by wszyscy uczestniczący w programie (położne, bibliotekarze, nauczyciele) informowali rodziców i opiekunów o korzyściach płynących z czytania – czyli dbamy, by sieć partnerów była jak najszersza.




**Nawiązując do nowej formuły programu – jak środowisko wydawnicze zareagowało na ogłoszenie konkursu? Czy liczba i jakość zgłoszeń spełniły oczekiwania Instytutu?**

Pierwszy konkurs na książki dla przedszkolaków ogłosiliśmy w zeszłym roku, poprzedziliśmy je konsultacjami, aby osiągnąć jak najlepszy efekt. Dodatkowa zmiana w programie polegała na tym, że postanowiliśmy wyłonić trzy tytuły. Chcieliśmy, aby przedszkolak, który wraz z rodzicem lub opiekunem przychodzi do biblioteki, nie dostawał po prostu jednej książki, ale miał możliwość wyboru, podobnie jak dokonują go później dorośli czytelnicy.

O pozytywnym odbiorze samej idei konkursu przez oficyny wydawnicze


fot. Michał Korta

**Agnieszka Rasińska-Bóbr** – romanistka i tłumaczka literatury francuskiej. Wicedyrektorka ds. programowych w Instytucie Książki. Pracowała w Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie (Biuro Współpracy z Zagranicą) oraz w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Małopolskiego, następnie w Zespole Literackim Instytutu Adama Mickiewicza (później przekształconym w Instytut Książki), gdzie współtworzyła program promocji literatury polskiej za granicą, a także koordynowała projekty międzynarodowe. W latach 202–2024 związana z Działem Literackim Krakowskiego Biura Festiwalowego, gdzie współtworzyła program Krakowa – Miasta Literatury UNESCO, zajmując się przede wszystkim współpracą z rynkiem książki.

świadczy fakt, że do Instytutu wpłynęło blisko 40 propozycji od 17 wydawców. Oczywiście cieszyliśmy się, że jest ich aż tyle, ale najważniejsza była wysoka jakość samych zgłoszeń. Zgodnie z założeniami, celami i regulaminem stawialiśmy na książki premierowe z nowymi bohaterami, licząc, że konkurs odegra także rolę kulturotwórczą, że w jego wyniku powstaną książki, które być może bez takiego wsparcia by się nie ukazały.

**Trzy pierwsze książki wydane w ramach konkursu trafiły jesienią do rąk przedszkolaków. To: „Przywitanie lata" Marii Dek (wydawnictwo Bernardinum), „Bobuś" Martyny Skibińskiej**

**z ilustracjami Jacka Ambrożewskiego (Dwie Siostry) i „Rita i koń" Marty Kopyt (Muchomor). Jakie kryteria – poza formalnymi – miały kluczowe znaczenie przy wyborze właśnie tych trzech zwycięskich projektów?**

Bardzo starannie dobieraliśmy członków jury. Cieszymy się, że nasze zaproszenie przyjęli wybitni znawcy literatury dziecięcej: Alina Januszczyk, Maciej Skowera, Przemysław Staroń, Joanna Piekarska, Biserka Čejović, Iwona Haberny i Anita Wincencjusz-Patyna. Jury stanęło naprawdę przed niełatwym zadaniem. Eksperci oceniali adekwatność projektów do wieku odbiorcy, ich jakość artystyczną, oryginalność koncepcji, walory artystyczne ilustracji i ich dobór do tekstu literackiego. Dodatkowo projekty miały być dostosowane do potrzeb rozwojowych dziecka w wieku 4–6 lat, a koncepcja miała uwzględniać praktyki i kompetencje czytelnicze zróżnicowanej grupy odbiorców (publikacje pokonkursowe trafiają do blisko 500 tys. dzieci w Polsce). Projekty oceniane w konkursie miały uwzględniać również rolę rodzica jako przewodnika dziecka w świecie książki, inspirować rodziców do traktowania książki dla dzieci jako ważnego elementu ich emocjonalnego i intelektualnego rozwoju, a także dawać im możliwość zrozumienia świata dziecięcych emocji. I co jest bardzo ważne – książki wybrane w ramach konkursu powinny pomagać dziecku zrozumieć otaczający go świat i samego siebie, odwołując się do uniwersalnych wartości. Jurorzy dokonali wyboru w oparciu o te właśnie kryteria.

W lutym tego roku został z kolei rozstrzygnięty konkurs na projekt książek dla dzieci, tym razem dla grupy wiekowej 7–9 lat. Jury, obradujące w takim samym składzie jak przy pierwszej edycji konkursu, wybrało trzy zwycięskie projekty: projekt książki „Lornetka" Adama Robińskiego, którą zilustruje Maria Strzelecka (wydawnictwo Druganoga), projekt książki Rafała Kosika „Duch z biblioteki", do której ilustracje przygotuje Katarzyna Kołodziej (wydawnictwo Powergraph) oraz pracę komiksową Tessy Moult-Milewskiej „Szyszka i Straszydło", z ilustracjami Adama Święckiego i Anny Zając (wydawnictwo Kultura Gniewu).

Przed wakacjami zamierzamy ogłosić konkurs na projekt książki dla najmłodszych czytelników (do 3. roku życia).

**W badaniu przeprowadzonym na zlecenie Instytutu Książki[1] poproszono respondentów o ocenę wydanych książek w ramach programu. Jeśli chodzi o treść – 94 proc. oceniło ją pozytywnie, oprawa graficzna – 92 proc. pozytywnych ocen, jakość wykonania – 95 proc. pozytywnych opinii. Najczęściej chwalono: przystępny język, dopasowanie do wieku, interesującą fabułę. Dzieci reagowały pozytywnie na książki: wyrażały radość (91 proc.) i zainteresowanie (90 proc.). Odnotowano nieliczne przypadki negatywnych emocji jak znudzenie (12 proc.), rozdrażnienie (10 proc.), niepokój (8 proc.). Głównym kryterium wyboru książek dla dzieci jest tematyka książki, którą kieruje się częściej niż co drugi badany. Dla blisko trzech na dziesięciu rodziców ważny jest walor edukacyjny. Czy wyniki badań w jakiś sposób uwzględniono w nowej edycji programu?**

Instytut Książki regularnie prowadzi badania ewaluujące program oraz szerzej analizujące codzienne praktyki czytelnicze rodzin. Zależy nam na jak najlepszym poznaniu odbiorców naszych działań: ich zwyczajów, potrzeb i wyzwań, z którymi mierzą się na co dzień. Wyniki tych badań wykorzystujemy przy projektowaniu aktywności realizowanych w ramach programu „Mała książka – wielki człowiek".

Naszym najważniejszym celem jest to, aby coraz więcej rodziców i opiekunów regularnie czytało dzieciom – i aby zarówno oni, jak i najmłodsi czerpali z tego prawdziwą przyjemność.

Nasze ostatnie badania, których wyniki zostaną opublikowane w najbliższych tygodniach, zostały poświęcone rodzicom, którzy nie czytają swoim dzieciom lub robią to sporadycznie. Zależało nam na zrozumieniu przyczyn tego zjawiska oraz trudności, z jakimi zmagają się opiekunowie. Do najczęściej wskazywanych należą: brak czasu, nadmiar obowiązków i zmęczenie rodzicielskie. Istotną rolę odgrywają również specjalne potrzeby dziecka wynikające m.in. z wyzwań rozwojowych i neuroatypowości, a także problemy cywilizacyjne, takie jak przebodźcowanie czy trudności z koncentracją – zarówno najmłodszych, jak i dorosłych.

Rodzice dość często wskazują także, że nie czują się wystarczająco kompetentni – przytłacza ich ogrom dostępnych na rynku książek, a także niepewność, co jest odpowiednie dla wieku czy specyficznych potrzeb ich dziecka.

W ramach programu odpowiadamy na te bardzo konkretne potrzeby: przekazujemy dzieciom książki stworzone przez świetnych polskich autorów i autorki, poruszające tematy ważne, interesujące i uniwersalne – takie, które pomagają młodym czytelnikom odnaleźć się w świecie. Rodzicom oferujemy materiały o tym, jak i dlaczego warto czytać dzieciom, rekomendacje lekturowe oraz wskazówki, jak wspierać najmłodszych poprzez literaturę.

**Program jest dziś jednym z największych projektów bookstartowych w Europie. Czy nowy model ma również wymiar rynkowy – np. animowanie rynku ilustracji dziecięcej lub wzmacnianie mniejszych oficyn? Czy Instytut Książki obserwuje jego realny wpływ na strukturę sprzedaży książek dziecięcych w Polsce? Z przeprowadzonych na zlecenie Instytutu badań wynika, że 77 proc. osób kupujących książki stwierdziło, że program zachęcił ich do częstszych zakupów. Jak państwo interpretują ten wynik w kontekście kondycji rynku?**

Celem naszego programu – podobnie jak wszystkich projektów typu bookstart – jest zainicjowanie trwałej zmiany społecznej, polegającej na budowaniu pozytywnych nawyków czytelniczych. Zależy nam, aby opiekunowie zaczynali czytać dzieciom już od pierwszych dni ich życia i aby ta praktyka stała się naturalnym, regularnym elementem codzienności. Tym bardziej, że – jak wynika z badań Biblioteki Narodowej – w niemal 30 proc. polskich domów nie ma ani jednej książki. To bardzo ważny kontekst, który pokazuje, jak istotny jest dla rodzin taki pierwszy impuls.

Książki, które dzieci otrzymują od nas „na start", pełnią więc rolę zarówno symbolicznej, jak i praktycznej zachęty. Mają rozbudzać nawyk czytania i w naturalny sposób inspirować rodziców do sięgania po literaturę – czy to poprzez zakup kolejnych książek, czy regularne wizyty w bibliotece. Doświadczenia krajów, które realizują programy bookstartowe od kilku dekad, jednoznacznie potwierdzają, że tego typu długofalowa wczesna interwencja czytelnicza przynosi wymierne efekty: zwiększa liczbę książek w domach, wzmacnia zaangażowanie rodziców w czytanie

[1] Badanie przeprowadziła Agencja Badań Rynku SESTA na próbie 1500 opiekunów, którzy otrzymali wyprawkę czytelniczą dla dziecka. Omówienie badań zamieściliśmy w numerze 14/25 „Biblioteki Analiz".

z dziećmi, wspiera rozwój wczesnych kompetencji językowych najmłodszych oraz sprzyja tworzeniu środowiska, w którym czytanie staje się wartością samą w sobie.

To potwierdzają również nasze badania. Ośmiu na dziesięciu rodziców deklaruje, że czyta dzieciom książkę otrzymaną w ramach programu, a ponad 75 proc. sięga po nią co najmniej raz w tygodniu. Co ważne, ponad trzy czwarte opiekunów, którzy odebrali książkę dla przedszkolaka, przyznaje, że zachęciło ich to do częstszych wizyt w bibliotece. Statystyki Instytutu Książki pokazują też, że ponad 60 proc. dzieci uczestniczących w projekcie to nowi użytkownicy bibliotek, a dzięki programowi instytucjom przybywa rocznie około 150 tys. czytelników w wieku przedszkolnym.

Co więcej, niemal 80 proc. opiekunów uważa, że otrzymana książka zmotywowała ich do sięgania także po inne tytuły. Wśród osób kupujących książki dla dzieci ponad 75 proc. deklaruje, że nasz program zachęcił ich do częstszych wizyt w księgarniach. Aż jedna czwarta badanych mówi wprost, że gdyby nie otrzymana książka, czytaliby swoim dzieciom mniej lub nie czytaliby wcale.

I tu pojawia się bardzo ważny, często niedoceniany wątek: program bookstartowy to nie tylko projekt proczytelniczy i społeczny, ale również impuls rozwojowy dla całego rynku książki. Jeśli rodzice czytają więcej i częściej, naturalnie coraz lepiej orientują się w literaturze dziecięcej, wzrasta ich poczucie kompetencji. Z czasem bardziej świadomie kształtują gust – zarówno własny, jak i dzieci. A to w sposób zupełnie organiczny napędza popyt, także na książki o wysokim poziomie artystycznym.

Dzięki temu wspieramy cały ekosystem: nawyki czytelnicze rodzin, jakość relacji rodzic–dziecko, ale także stabilność i rozwój rynku wydawniczego, który dzięki większej liczbie świadomych odbiorców może działać odważniej, bardziej różnorodnie i długofalowo.

**Czy widzi pani różnice w oddziaływaniu programu między dużymi miastami a mniejszymi ośrodkami i wsiami?**

Nasze dotychczasowe badania nie wykazały istotnych różnic w częstotliwości czytania dzieciom w zależności od wielkości miejscowości. Pokazują jednak inne ważne zależności.

Zdecydowanie częściej czytają kobiety, osoby lepiej wykształcone i takie, które same lubią czytać – co potwierdza, że własny kontakt z książką przekłada się na praktyki rodzicielskie. Kiedy jednak przyjrzymy się temu, jak zmieniają się postawy dzięki programowi, pojawia się bardzo interesujący obraz.

Okazuje się, że na siłę tego efektu wpływają płeć, wiek, wykształcenie i status zawodowy. I co szczególnie ważne – książki otrzymane od Instytutu miały największy wpływ na mężczyzn, osoby młode, w wieku 18–24 lata, osoby o niskim poziomie wykształcenia oraz na osoby pracujące. Czyli na te grupy, które statystycznie rzadziej sięgają po książki i rzadziej czytają dzieciom. To dla nas bardzo budujące, bo pokazuje, że program nie tylko wzmacnia już istniejące nawyki, ale przede wszystkim skutecznie dociera tam, gdzie potrzeba zmiany jest największa.

Nasz program adresowany jest do wszystkich dzieci, niezależnie od ich miejsca zamieszania, natomiast nie da się ukryć, że od miejsca zamieszkania często zależy dostęp do oferty kulturalnej. W dużych miastach mamy sieć bibliotek i księgarnie, większe lub mniejsze wydarzenia literackie, w tym festiwale, z których większość ma pasma dziecięce, a do tego dochodzą festiwale literackie adresowane wyłącznie do dzieci.

Natomiast zdarza się, że w mniejszych ośrodkach spotkania z autorami w ramach „Małej książki" często są jedynymi wydarzeniami promującymi czytelnictwo. Świadczą o tym choćby entuzjastyczne reakcje pań bibliotekarek – bo z nimi przeważnie współpracujemy – i rozbudowane relacje w mediach lokalnych. Planując warsztaty czytelnicze „Mała książka w drodze", wzięliśmy pod uwagę potrzeby mniejszych miejscowości, dlatego 90 proc. zajęć w ubiegłym roku zorganizowaliśmy w miasteczkach i wsiach (do 50 tys. mieszkańców).




**Jak pani wspomniała, główną barierą czytania jest brak czasu. Czy Instytut planuje działania adresujące właśnie tę przeszkodę?**

Wnioski z przeprowadzonych badań stały się punktem wyjścia do stworzenia kampanii społecznej, którą realizujemy od zeszłego roku. Hasło „Czytaj chwilę" oraz poprzedzająca je linia narracyjna mają zwrócić uwagę opiekunów, że w natłoku codziennych zadań warto znaleźć czas na chwilę z książką. Może jej towarzyszyć świetna zabawa, która zwykle jest już wpisana w codzienne, domowe rytuały. Właśnie dlatego zachęcaliśmy opiekunów do udziału w organizowanym przez nas konkursie na bazy czytelnicze, które uczestnicy budowali wspólnie z dziećmi i w których czytali, tworząc wspomnienia. Chcieliśmy przypomnieć, że czytanie nie wymaga szczegółowego planowania ani nakładów finansowych, bo książki czekają na dzieci za darmo w bibliotekach. Naprawdę wystarczy chwila, choćby kilka stron. Bardzo zależy nam na tym, by dotrzeć z tym przesłaniem do rodziców i opiekunów.

**Wyniki pokazują spadek częstotliwości wspólnego czytania po rozpoczęciu samodzielnej nauki czytania. Jak można przeciwdziałać temu zjawisku? Czy planowane są zmiany w segmencie szkolnym, aby podtrzymać nawyk wspólnej lektury?**

Nasze badania pokazują, że składa się na to kilka czynników. Moment rozpoczęcia szkoły to dla wielu rodzin czas dużej zmiany – życie dziecka, ale też rodzica, dosłownie staje na głowie. Pojawiają się nowe obowiązki, trzeba zbudować nową rutynę, dzieci coraz częściej uczestniczą w zajęciach dodatkowych, a to wszystko powoduje duże zmęczenie po obu stronach. Wielu rodziców mówi nam wprost, że nawet jeśli doskonale wiedzą, jak ważne jest czytanie, to zwyczajnie brakuje im na to siły. Często towarzyszy temu poczucie winy, że „powinni" robić więcej.

Dochodzi jeszcze kwestia odpowiedzialności – część rodziców zaczyna się zastanawiać, czy rozwój czytelniczy dziecka nadal jest „po ich stronie", czy może już przede wszystkim to zadanie szkoły i nauczycieli. Część osób zakłada też, że skoro dziecko zaczyna samodzielnie czytać, to trzeba dać mu przestrzeń, a wspólne czytanie przestaje mieć aż tak duże znaczenie. Oczywiście wspieranie samodzielności jest bardzo ważne, ale nie zapominajmy, że wspólna lektura pełni zupełnie

inną funkcję. To nie tylko ćwiczenie umiejętności – to przede wszystkim wzmacnianie więzi, czas bliskości i świetny pretekst do rozmów o tym, co dziecko aktualnie przeżywa.

Właśnie dlatego w tym roku planujemy przeprowadzić badanie poświęcone temu, jak wspierać czytanie dla przyjemności u dzieci rozpoczynających naukę samodzielnego czytania – i jaka jest w tym rola zarówno rodziców, jak i nauczycieli. Mamy nadzieję, że wnioski pomogą nam rozwijać program i jeszcze lepiej odpowiadać na potrzeby dzieci i ich opiekunów.

**Czy któryś z trzech etapów (noworodki, przedszkolaki, pierwszoklasiści) jest dziś największym wyzwaniem organizacyjnym lub komunikacyjnym?**

Każdy etap niesie ze sobą inne wyzwania. Nie chodzi przecież o to, jak wspomniałam, żeby tylko rozdawać książki, ale aby zachęcać beneficjentów programu, dzieci i ich opiekunów, do sięgnięcia po kolejne tytuły, czyli przekonywać ich do czytania. W przypadku noworodków staramy się bardziej zaangażować w program położne, żeby wraz z książką otrzymywaną w szpitalu rodzice dowiadywali się o wpływie czytania na rozwój dziecka. Dużym wyzwaniem komunikacyjnym jest dotarcie do rodzin przedszkolaków. O ile w przypadku dwóch pozostałych grup wiekowych książka przekazywana jest bezpośrednio (na oddziale położniczym bądź w szkole), o tyle rodzice przedszkolaków muszą udać się ze swoimi pociechami do biblioteki, aby książkę odebrać. Intensyfikujemy działania kierowane na przykład do dyrektorów przedszkoli, żeby ta informacja dotarła do wszystkich rodziców.

**Program finansowany jest ze środków Ministerstwa Kultury. Jak wygląda stabilność finansowania w długiej perspektywie?**

Na szczęście program posiada stabilność finansową. Początkowo funkcjonował jako tzw. dotacja celowa, czyli o środki musieliśmy się starać co roku. Od 2025 roku stanowi część dotacji podmiotowej, a więc jest wpisany na stałe do budżetu Instytutu Książki. Pozwala nam to planować działania w dłuższej perspektywie, a przede wszystkim realizować kampanię przez cały rok, co w przeszłości było bardzo trudne.

**Każdy wydawca zwycięskiego projektu otrzymuje nagrodę o wartości 60 tys. zł brutto za najlepszą koncepcję i kompleksowe przygotowanie do druku gotowych projektów książek. Natomiast Instytut Książki zajmuje się drukiem i dystrybucją. W jaki sposób wyłaniani są partnerzy w tej części zadania?**

Zgodnie z ustawą o finansach publicznych na wszystkie działania w projekcie ogłaszane są przetargi, w większości europejskie, ze względu na ich wysoką wartość finansową. Wykonawcy wyłonieni w przetargach, zarówno na druk, jak i na dystrybucję, wybierani są zgodnie z regułami prawa zamówień publicznych, a cała procedura prowadzona jest poprzez platformę przetargową Instytutu. Ze względu na wysokie nakłady drukowanych książek (w 2025 roku łącznie zostało wydrukowanych 860 tys. książek) oraz ogólnopolską dystrybucję współpracujemy z największymi drukarniami i firmami dystrybucyjnymi w Polsce.

**To ogromna skala logistyczna!**

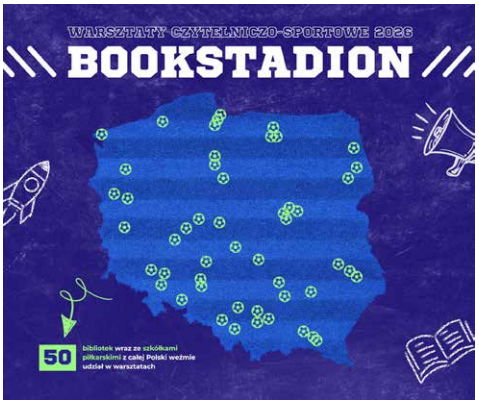
Realizacja tak dużego projektu jest dla nas każdego roku wielkim wyzwaniem, zwłaszcza logistycznym i organizacyjnym. Najtrudniejsza jest koordynacja działań poszczególnych podmiotów (od wyboru książek, poprzez ich druk i dystrybucję), tym bardziej że ten proces przebiega różnie w zależności od grupy wiekowej. Na przykład książki na oddziałach położniczych i w bibliotekach rozdawane są przez cały rok, a te dla pierwszoklasistów muszą trafić do szkół na początku roku szkolnego. Wszystkie te etapy należy starannie zaplanować.

**Program jest częścią sieci EURead i Global Network for Early Years Bookgifting. Czy Polska inspiruje inne kraje, czy raczej korzysta z ich doświadczeń?**

Organizacja EURead to międzynarodowa sieć, która zrzesza 38 organizacji z 27 krajów Europy zajmujących się przeciwdziałaniem analfabetyzmowi oraz upowszechnianiem czytelnictwa. EURead jest przede wszystkim płaszczyzną wymiany doświadczeń oraz tworzy przestrzeń do współpracy dla instytucji zajmujących się realizacją projektów bookstartowych. Instytut jest zaangażowany w działania sieci od 2018 roku. Rokrocznie bierzemy udział w spotkaniach roboczych, podczas których prezentujemy nasze najnowsze działania, dzielimy się doświadczeniami, a przede wszystkim dajemy inspirację instytucjom, które realizują podobne działania, ale na dużo mniejszą skalę. Wielkie zainteresowanie wzbudził nasz projekt Bookstadion, łączący sport z czytelnictwem, włączony niedawno do „Małej książki", pewnie wkrótce w Europie pojawią się podobne projekty.

**Czy Instytut Książki rozważa ekspansję modelu – np. współpracę z Polonią?**

Program „Mała książka – wielki człowiek" zakłada promowanie czytelnictwa w Polsce, bo taka jest misja Instytutu Książki.




Natomiast pamiętamy o Polonii i często organizujemy choćby warsztaty czytelnicze dla najmłodszych przy okazji zagranicznych targów bądź innych wydarzeń literackich, czasami dodatkowe spotkania przy udziale np. ambasad czy instytutów polskich dla polskojęzycznych odbiorców.

**Jak pani widzi program za pięć lat – bardziej jako projekt społeczny czy jako narzędzie strategiczne wpływające na cały ekosystem rynku książki?**

Postrzegamy ten program jako kampanię społeczną zachęcającą do czytania książek.

Widzimy go jako program „parasolowy" obejmujący szereg przedsięwzięć proczytelniczych inicjowanych i realizowanych przez różne podmioty.

**Gdyby miała pani wskazać jeden wskaźnik sukcesu programu – co byłoby nim dziś?**

Cieszymy się, że program przyciąga do bibliotek nowych, młodych czytelników, a nasze propozycje warsztatów czytelniczych budzą ogromne zainteresowanie. Gdy ogłosiliśmy nabór na warsztaty, w ciągu pierwszej godziny zgłosiło 468 bibliotek, a w ciągu jednego dnia 735 bibliotek z całej Polski, co świadczy o atrakcyjności naszego programu.

**ROZMAWIAŁA**
**EWA TENDERENDA-OŻÓG**

# NielsenIQ BookData 2025

W numerze 3/26 Biblioteki Analiz ukazał się tekst „Spada sprzedaż książek", w którym porównano dynamikę zmian w kilku krajach. Tak się składa, że dane porównawcze (za wyjątkiem Niemiec) pochodziły od firmy NielsenIQ BookData, którą reprezentuję.

Książkowa mapa Europy zaświeciła się na czerwono, na mapie zabrakło Polski, a w tekście – wielu danych. Dodajmy, że uznają nas w Europie za rynek unikalny, rozwojowy i niezbadany w swej przepastności. I prawdopodobnie mają rację.

Najpierw założenia. NielsenIQ po połączeniu z GfK w 2024 roku jest przypuszczalnie największą firmą badawczą na rynku książki na świecie. W ponad 20 krajach, wśród których nie ma obecnie USA ani Niemiec, prowadzimy badania w czterech kierunkach: sprzedaży książek w „detalu" (BookScan), „digitalu" (jak PubTrack Digital, różne nazwy), pogłębione badania wydawców (jak Decipher, różne nazwy) oraz badania panelowe (panel konsumentów, różne nazwy).

Żaden sposób w pojedynkę nie daje pełnego obrazu. Po złożeniu dwóch-trzech można pokusić się o bardzo precyzyjną wykładnię zmian. Kombinacja BookScan oraz panelu konsumentów jest stosowana najczęściej. Nieliczne kraje mogą się pochwalić wdrożeniem czterech sposobów badania rynku. Silna strona porównań w ramach BookData to spójność metody. Przy czym nie ma dwóch rynków książki, które da się porównać jeden do jednego. Każdy ma własną specyfikę (upodobań czytelników, współpracy branży, pomiaru rynku, regulacji i wsparcia państwa). Dokładne obrazowanie jednego tylko rynku jest skomplikowane i kosztowne.

Jedno z częściej cytowanych źródeł w ujęciu międzynarodowym to – uwaga na założenia – pomiar sprzedaży nowych książek drukowanych „w detalu" do konsumentów indywidualnych na obszarze kraju (czyli bez eksportu) typu BookScan, prowadzony dokładnie taką samą metodą w Polsce, Francji, Wielkiej Brytanii i wielu innych krajach przez NielsenIQ BookData, a w Niemczech przez Media Control i w USA przez Circana.

Czego tu nie ma? Cyfry, eksportu, zakupów instytucjonalnych, sprzedaży bezpośredniej wydawców.

Tabela porównawcza zamieszczona w BA została przygotowana właśnie w taki sposób.

**Wolumen sprzedaży książek drukowanych w 2025 roku porównaniu z 2024 rokiem**

| | |
|---|---|
| Wielka Brytania | –2, % |
| Niemc | –4,9% |
| Francja | –2,5% |
| Irlandla | –0,4% |
| Portugalia | 7,0% |
| Holandia | –3,0% |
| Włochy | –3,0% |
| Hiszpania | 0,2% |

Dane pokazują dynamikę zmian w ujęciu egzemplarzowym, a nie wartościowym (bardzo dobrze, bo porównujemy różne kraje), nie pokazują wielkości sprzedaży ani pokrycia rynku (niedobrze, bo nie daje to pełni obrazu).

Po stronie plusów zanotujmy: w tekście znalazło się kilka wartości liczbowych, które można „wyłuskać w celu połączenia kropek". Ale nie da się z nich złożyć całości (niedobrze). Tylko dla Portugalii podano trzy kluczowe składowe: dynamikę zmian +6,9 proc. rok do roku, wielkość sprzedaży 14,8 mln egz. oraz pokrycie rynku (85 proc.).

Dla Francji, Wielkiej Brytanii, Włoch oraz Irlandii podano dwie wartości: sprzedaż egzemplarzową i dynamikę rok do roku. Samą dynamikę podano dla Niemiec, Holandii oraz Hiszpanii.

Kluczowy wniosek: Europa notuje spadki (niedobrze), jedynie Portugalia wzrasta, a Hiszpania trzyma poziom (dobrze, bo znaczy, że można).

W tekście poświęcono sporo miejsca Włochom. Po pierwsze podkreślono, że przy dynamice -3 proc. rok do roku sprzedaż egzemplarzowa spadła poniżej 100 mln egz. Dodam, że pokrycie rynku to 96 proc. (czyli 96 proc. sprzedaży detalicznej jest objęta monitoringiem BookScan).

W panelu BookScan w Polsce, nie biorąc poprawki na drobne zawirowania z raportowaniem z drugiej połowy 2025 roku, które nieco łagodzą wynik i które trzeba omówić odrębnie, w 2025 roku zanotowaliśmy spadek o 4,9 proc. w stosunku do 2024 roku, panel objął 45 mln egz. książek, przy szacowanym pokryciu rynku rzędu 40-45 proc. (nie posiadamy danych Empiku oraz innych ważnych detalistów).

Czyli po pierwsze spadki panelu BookScan w Polsce i we Włoszech (czy szerzej w Europie) są podobne, ale nie znaczy to jeszcze, że w Polsce sytuacja się pogarsza, bo nie wiemy, co się dzieje w tej drugiej „większej" połowie naszego rynku, która jest poza BookScan (jak Empik, Bonito, Tantis, Czytam i wielu innych, w tym księgarnie indywidualne), której zbiorowo życzymy wszystkiego najlepszego, bo jest możliwość, że to ona łagodzi spadki raportowane przez nas. Pełna lista detalistów objętych naszym panelem jest publicznie znana i znajduje się tutaj: https://nielseniq.com/global/pl/landing-page/nielseniq-bookdata-poland/

Po drugie, wielkość sprzedaży egzemplarzowej w Polsce i we Włoszech jest bardzo zbliżona. BookScan w Polsce pokrywa 40-45 proc. rynku, a we Włoszech 96 proc., my mamy 45 mln egz. w pomiarze, a oni 100 mln egz. A to znaczy, że albo sytuacja w Polsce jest bardzo dobra, albo we Włoszech bardzo zła, zwłaszcza biorąc poprawkę na fakt, że populacja Włoch wynosi około 60 mln. A po trzecie diabeł mieszka w szczegółach.

**Marzec spotkań**

Dane z panelu BookScan Polska trzeba umieć osadzić w realiach i wykorzystać praktycznie. Przy pokryciu rynku na poziomie 40-45 proc. stanowi to spore wyzwanie, ale przy odpowiednim podejściu można uzyskać ciekawe wyniki. W marcu będzie kilka okazji, by o tym porozmawiać.

Prof. Michał Bernardelli, autor przełomowego wręcz raportu, jeśli chodzi o wykorzystania danych w dyskusji o ustawie o stałej cenie książki, spotka się z członkami Polskiej Izby Książki online we **wtorek 3 marca o godz. 14**. Dodajmy, że raport opiera się na danych z panelu BookScan Polska i dotyczy analizy zmian cen. Do analizy przekazaliśmy szczegóły dotyczące niemal 100 mln sprzedanych egzemplarzy książek w ciągu dwóch lat, co zarówno naszym zdaniem, jak zdaniem autora raportu, jest potężną próbą dla oceny zmian cen książek w czasie.

Zapraszamy wszystkich odwiedzających Londyńskie Targi Książki na podsumowanie wyników pomiarów NielsenIQ BookData w 2025 roku na wszystkich rynkach: we **wtorek, 10 marca, godz. 10:15**, Tech Theatre.

Podczas Poznańskich Targów Książki **13 marca w piątek o godz. 12** odbędzie się otwarta debata na temat raportu „Analiza symulacyjna wprowadzenia jednolitej ceny okładkowej na polskim rynku wydawniczym" z udziałem autora.

W czwartek **19 marca o godz. 10** odbędzie się coroczny webinar z omówieniem wyników BookScan Polska w 2025 roku. Szczegóły wkrótce.

**RENEK MENDRUŃ, NIELSENIQ BOOKDATA**

# Polsko-francuskie spotkania branżowe wydawców


fot. Instytut Francuski w Polsce

France Livre (wcześniej BIEF, Międzynarodowe Biuro Wydawców Francuskich) i Instytut Francuski w Polsce zorganizowali od 18 do 20 lutego w Warszawie polsko-francuskie spotkania branżowe dla wydawców. Zdecydowano się na organizowanie spotkań na miejscu, „ponieważ są one bardziej ukierunkowane niż duże targi".

„Na polskim rynku książkowym działa ponad 600 aktywnych wydawców, łącznie co roku wydaje się ponad 32 tys. tytułów. Język francuski zajmuje na tym rynku silną pozycję, zwłaszcza w komiksach: w 2024 roku polscy wydawcy nabyli prawa do 730 tytułów, w tym do 465 komiksów, 90 – do książek dla młodzieży, 62 pozycje z zakresu nauk humanistycznych i społecznych oraz 51 pozycji literackich" – tak zapowiadała wydarzenie organizacja France Livre.

Jak wskazano: „Sektor musi jednak mierzyć się z wieloma wyzwaniami: spadkiem czytelnictwa, zamykaniem księgarni, silną koncentracją rynku, bardzo (zbyt!) wysokimi promocjami w internecie, brakiem regulacji cen książek i niewielką dostępnością wiarygodnych statystyk... Wszystkie te czynniki sprawiają, że podróż do Polski jest niezbędna, aby dokładnie zrozumieć logikę rynku, jego równowagę i możliwości rozwoju".

Do Polski przyjechało 38 francuskich profesjonalistów reprezentujących 86 marek wydawniczych. Ze strony polskiej w spotkaniach uczestniczyło ponad 70 wydawców.

– Szczególne podziękowania kierujemy do Frédérica Constanta, dyrektora biura w Instytucie Francuskim w Warszawie, który umożliwił mobilizację polskich wydawców i który na co dzień i przez cały rok jest głównym facylitatorem wymiany francusko-polskiej – przekazał Nicolas Roche, dyrektor generalny France Livre.

– Podczas okrągłych stołów poświęconych literaturze młodzieżowej i komiksom, a następnie beletrystyce, literaturze faktu oraz naukom humanistycznym i społecznym poruszono takie tematy jak nakłady, obecność w księgarniach, wpływ technologii cyfrowej, polityka cenowa, tempo publikacji oraz lokalne oczekiwania wydawnicze. Wymiana ta była niezbędna do dokładnego zrozumienia logiki polskiego rynku i została uzupełniona wizytami w księgarniach, które pozwoliły zaobserwować rzeczywistą pozycję przetłumaczonych tytułów w punktach sprzedaży. Spotkania B2B stanowiły punkt kulminacyjny tych spotkań i miały na celu stworzenie skutecznej sieci kontaktów – podsumował wydarzenie Nicolas Roche.

– W ciągu tych trzech intensywnych i inspirujących dni wydawcy mieli okazję poznać wzajemnie swoje rynki oraz negocjować sprzedaż praw do przyszłych tłumaczeń książek francuskich na język polski. France Livre oraz Instytut Francuski w Polsce stworzyli dla wszystkich uczestników przestrzeń sprzyjającą wymianie doświadczeń i budowaniu trwałych partnerstw. Program obejmował konferencje i debaty panelowe, spotkania B2B oraz wizyty w księgarniach. Dziękujemy Ambassade de France en Pologne za gościnność, a także za zaangażowanie i dyspozycyjność jej zespołu. Cieszymy się, że możemy nadal umacniać relacje francusko-polskie poprzez książkę i literaturę w całej ich różnorodności – skomentował Frédéric Constant, koordynator ds. książki w Instytucie Francuskim w Polsce.

Ewa Bolińska-Gostkowska, redaktorka nabywająca i Foreign Rights Manager w Grupie Wydawniczej Znak, uczestniczyła w trzydniowych spotkaniach polsko-francuskich wydawców, które, w jej opinii, były przede wszystkim okazją do prezentacji rynku francuskiego w Polsce i sprzedaży literatury francuskiej do Polski.

– W wydarzeniu uczestniczyli głównie francuscy agenci i przedstawiciele wydawnictw, a dominującym tematem była literatura dziecięca, książki ilustrowane i komiksy – segment niezwykle silny we Francji, co wyraźnie pokazały imponujące dane sprzedażowe. Podczas prezentacji omawiano również rynki fiction i non-fiction. Moją uwagę zwróciły różnice w rozumieniu reportażu i literatury faktu – w Polsce te gatunki mają silną, reporterską tradycję i szeroki zasięg, podczas gdy we Francji częściej przyjmują formę eseju lub publikacji akademickich. Wyraźne były też różnice systemowe: we Francji funkcjonuje stała cena książki, silna współpraca z księgarniami i bibliotekami, są tam znacznie wyższe nakłady sprzedawanych książek – przekazała wydawczyni.

Podczas spotkania wskazywano także na rosnące znaczenie audiobooków we Francji, rozwój rynku wtórnego książek oraz popularność edytorskich uszlachetnień.

Jak podkreśliła Ewa Bolińska-Gostkowska, spotkania pokazały także profesjonalizm polskiego rynku. – Nie mamy kompleksów wobec większych rynków zagranicznych, chociaż jest oczywiście wiele do zrobienia i poprawy. Wprawdzie skala sprzedaży jest nieporównywalna, to polscy wydawcy skutecznie budują pozycję autorów od podstaw, dostosowując strategie i szatę graficzną do lokalnych czytelników. Polski rynek książki jest profesjonalny, elastyczny i konkurencyjny, a literatura polska ma realny potencjał międzynarodowy, o czym świadczą liczne nagrody i wyróżnienia dla polskich autorów i autorek. To też zasługa znakomitych tłumaczy z języka polskiego.

W tym kontekście w związku z ogłoszeniem roku 2027 rokiem współpracy polsko-francuskiej warto zorganizować podobne wydarzenie umożliwiające szerszą prezentację polskiej oferty francuskim wydawcom.

Agnieszka Rasińska-Bóbr, wicedyrektorka Instytutu Książki, również brała udział w spotkaniach z francuskimi wydawcami. Jak przekazała naszej redakcji: – Inicjatorem wydarzenia było stowarzyszenie zrzeszające francuskich wydawców, które wybrało Polskę jako ważny i perspektywiczny rynek zbytu praw autorskich. To wyraźny sygnał, że polski rynek jest dla Francuzów istotny pod względem sprzedażowym. W planach Instytutu Książki jest wzmocnienie promocji polskiej literatury na rynku francuskim, który nie należy do najłatwiejszych. Wierzymy, że sezon polsko-francuski w 2027 roku będzie świetną okazją do szerszej polskiej ofensywy wydawniczej. **(ET)**

## Sprzedaż detaliczna w styczniu

Sprzedaż detaliczna w cenach stałych w styczniu 2026 roku była wyższa niż przed rokiem o 4,4 proc. (wobec wzrostu o 4,9 proc. w styczniu 2025 r.). W porównaniu z grudniem 2025 roku nastąpił spadek sprzedaży detalicznej o 17,8 proc., poinformował GUS.

W styczniu 2026 roku w grupie „prasa, książki, pozostała sprzedaż w wyspecjalizowanych sklepach" sprzedaż detaliczna w porównaniu ze styczniem 2025 wzrosła o 8,1 proc. W porównaniu z grudniem sprzedaż spadła o 39,6 proc.

Z kolei udział sprzedaży detalicznej przez internet w styczniu 2026 roku w grupie „prasa, książki, pozostała sprzedaż w wyspecjalizowanych sklepach" wzrósł z 19,9 proc. do 20,7 proc.

## Magdalena Witkiewicz właścicielką Flow

Bestsellerowa pisarka Magdalena Witkiewicz została właścicielką 100 proc. udziałów w wydawnictwie Flow.

Jednocześnie został powołany nowy zarząd spółki. W jego skład weszli: Piotr Belka – prezes zarządu oraz Magdalena Witkiewicz i Tomasz Witkiewicz jako wiceprezesi zarządu.

Przypomnijmy, że wydawnictwo Flow powstało w lutym 2022 roku. Magdalena Witkiewicz założyła je z wieloletnią redaktorką, dyrektor zarządzającą śląskiego wydawnictwa Anną Seweryn.

„Przed nami intensywny rozwój. Będziemy wzmacniać zespół – zatrudniać osoby odpowiedzialne za rozwój katalogu wydawniczego, marketing i sprzedaż. Chcemy budować sprawne, nowoczesne wydawnictwo z silnym zapleczem operacyjnym" – przekazała Magdalena Witkiewicz. I dodała: „Autorzy mogą liczyć na realne wsparcie marketingowe – przemyślane strategie promocyjne, konsekwentne budowanie marki autorskiej, większą obecność w mediach oraz działania długofalowe, a nie wyłącznie okołopremierowe. Naszą ambicją jest łączenie literatury z rynkiem filmowym, telewizyjnym i streamingowym w sposób systemowy – tak, by dobre historie mogły żyć w wielu formatach".

## Zygmunt Miłoszewski rozstał się z GW Foksal

Zygmunt Miłoszewski poinformował, że po 20 latach rozstał się z Grupą Wydawniczą Foksal.

„Wiadomo, przy każdym burzliwym rozstaniu łatwo bez końca o złych rzeczach, ale biorę głęboki oddech i z serca dziękuję wszystkim osobom, z którymi przez dwie dekady przeżywałem tę wspaniałą przygodę. Nasze premiery, sukcesy, niezliczone kawy, spotkania, podróże, festiwale, barwne kłótnie i awantury. Niezapomniany, wyjątkowy czas. Bardzo chciałbym w tym miejscu podziękować Wojciechowi Jarosińskiemu i Julii Porębskiej z kancelarii Peak Legal" – napisał autor w mediach społecznościowych.

Przekazał także, że jest założycielem Spółki Autorskiej Heca. Jak można przeczytać na stronie internetowej heca.art, „Będziemy wydawać fajne książki, organizować spotkania i warsztaty, a w newsletterze damy Wam do czytania powieść w odcinkach".

## Koniec księgarni w Inowrocławiu

W centrum Inowrocławia, przy ul. Królowej Jadwigi 16, zamknięto księgarnię Literka. „Decyzja o zamknięciu księgarni to kolejny cios w lokalny handel papierowymi książkami. Obecnie jedynym miejscem w centrum, gdzie można jeszcze kupić papierową książkę, jest księgarnia mieszcząca się przy Rynku. (...) Los dawnych księgarni w Inowrocławiu jest jednak wymownym komentarzem do zmian zachodzących w handlu i przyzwyczajeniach konsumentów" – czytamy w inowroclaw.naszemiasto.pl.

Księgarnia należała do sieci Książnica Polska.

## Rebranding w Wydawnictwie Kobiecym

14 lutego ogłoszono zmiany w dwóch imprintach Wydawnictwa Kobiecego.

Wydawnictwo Papierowe Serca zapowiedziało powrót do korzeni i dawnej nazwy – Niegrzeczne Książki. Wiąże się to z nowym/starym logo, a także innym rodzajem książek, które będą wydawać. Będzie więcej erotyki z dużą dawką emocji i bez tematów tabu.

Z kolei wydawnictwo Young będzie teraz funkcjonowało jako Bliss. W ofercie powieści NA, YA, romanse i romantasy.

Zmiany te wywołały sporą dyskusję wśród fanów tych brandów. Jedni narzekają na brak spójności w wyglądzie (inne logo na książkach z tej samej serii), inni są zadowoleni z takiego rozwoju sprawy i liczą na jeszcze większą ilość tytułów, które trafią w ich gusta.

## Uniesienia – nowy imprint wydawnictwa Otwarte

Wydawnictwo Otwarte ogłosiło utworzenie imprintu Uniesienia. W ofercie znajdą się romanse, literatura obyczajowa, nieco mocniejsze erotyki, popularne ostatnio historie sportowe i romanstasy.

Jedną z najważniejszych rzeczy jest umieszczenie na czwartej okładce tzw. „poziomu pieprzności". Ta sześciostopniowa skala ma uświadomić czytelnika, z jaką intensywnością scen erotycznych może mieć do czynienia podczas lektury danego tytułu. Jest to ważny i potrzebny ruch zwłaszcza w kontekście młodszych osób pragnących sięgnąć po książkę tego wydawnictwa.

Kolejnym udogodnieniem wprowadzanym przez Uniesienia jest oznaczanie tropów, które pojawią się w środku. Dzięki temu każdy będzie mógł zobaczyć na jakie motywy może liczyć i czy na pewno trafiają one w jego gusta.

## Zamyka się księgarnia w Gliwicach

Po ponad 35 latach działalności zamyka się księgarnia przy ul. Czwartaków 14 w Gliwicach. Obok książek w ofercie znajdowały się także artykuły papiernicze, prasa i zabawki.

„Pan Grzesiu – człowiek z ogromną wiedzą, pasją do literatury i sercem do ludzi – do końca marca wyprzedaje asortyment przed likwidacją sklepu. To miejsce, w którym zawsze można było znaleźć książkę, prasę, artykuły papiernicze i przede wszystkim dobrą, życzliwą poradę" – poinformował Tomasz Rudziński, radny tej dzielnicy.

## Książnica Polska zamyka księgarnię w Gdyni

Książnica Portowa przy ul. 10 Lutego 11 w Gdyni niestety się zamyka. „Z przykrością informujemy, że nasza przygoda dobiegła końca. Dziękujemy Wam wszystkim za wspaniałą atmosferę, którą pomagaliście tworzyć. Za wszystkie spotkania oraz miłe słowa, które sprawiały, że chciało nam się codziennie pojawiać w Portowej".

W Gdyni nadal działa należąca do Książnicy Polskiej księgarnia Róża Wiatrów przy ul. Starowiejskiej 35.

## Pierwsza edycja Bielsko-Bialskich Targów Książki

W dniach 13–15 marca w hali sportowej odbędzie się pierwsza edycja Bielsko-Bialskich Targów Książki. To nowa inicjatywa literacka, która ma być przestrzenią spotkań wokół książki, kultury i edukacji. Wydarzenie łączy funkcję targów z formułą festiwalu literackiego i programu edukacyjnego. Program obejmuje spotkania autorskie, panele dyskusyjne, prelekcje oraz warsztaty.

Podczas targów swoją ofertę zaprezentują wydawnictwa ogólnopolskie, regionalne i niezależne, a także instytucje związane z książką, edukacją i kulturą.

Organizatorem targów jest Fundacja Zakątek Fantastyki.

Szczegółowe informacje na stronie internetowej: www.festiwalbielsko.pl

## 15. Targi Książki Regionalnej Silesiana

Targi Książki Regionalnej Silesiana to cykliczna impreza organizowana przez Dolnośląską Bibliotekę Publiczną od 2010 roku. W ramach targów odbywają się spotkania autorskie, konkursy i wystawy. Tegoroczna, 15. edycja, odbędzie się od 7 do 10 maja na Placu Solnym we Wrocławiu.

Celem wydarzenia jest zaprezentowanie szerokiemu gronu odbiorców dorobku wydawniczego Dolnego Śląska, ze szczególnym uwzględnieniem publikacji wydawanych przez małe, mniej znane wydawnictwa regionalne.

Od 2012 roku w ramach targów przyznawana jest Nagroda Wydawnicza Silesiana dla publikacji, która poprzez treść, osobę autora i/lub formę edytorską w najlepszy sposób promuje Dolny Śląsk i stanowi wizytówkę regionu.

## Zgłoszenia do Nagrody Transatlantyk

Instytut Książki zaprasza do zgłaszania kandydatur do Nagrody Transatlantyk dla wybitnego popularyzatora literatury polskiej za granicą. Laureatem nagrody mogą zostać na przykład tłumacze literatury polskiej oraz jej propagatorzy – wydawcy, krytycy literaccy, badaczki literatury, jak również animatorzy kultury.

Nagrodę stanowi 50 tys. zł oraz statuetka.

Zgłoszeń kandydatów mogą dokonywać polskie i zagraniczne instytucje zajmujące się upowszechnianiem kultury, ośrodki naukowe, wydawnictwa, stowarzyszenia twórcze, a także osoby prywatne.

Do Nagrody można zgłaszać wyłącznie obywateli innych państw (także Polaków z obcym paszportem) w terminie do 31 marca br.

Szczegóły: https://www.instytutksiazki.pl/programy/nagroda-transatlantyk/

## Poszukiwani promotorzy czytania

Rabka Festival we współpracy z Miejską Biblioteką Publiczną w Rabce-Zdroju, Uniwersytetem Jagiellońskim oraz Uzdrowiskiem Rabka S.A. zapraszają do nadsyłania zgłoszeń do konkursu Zwyrtała.

Celem konkursu jest wybranie i nagrodzenie najlepszych pomysłów promujących czytelnictwo, zrealizowanych w okresie od 1 stycznia 2025 do 22 maja 2026 roku. Szczególnie wysoko oceniane będą działania, w wyniku których udało się zainteresować książką osoby niemające przyzwyczajeń czytelniczych.

Uroczyste wręczenie nagród odbędzie się 17 lipca podczas Rabka Festival. Regulamin konkursu i formularz: https://biblioteka.rabka.pl/konkurs-zwyrtala-2026/

## Zgłoszenia do konkursu Planeta Izabelin

Centrum Kultury Izabelin zaprasza do udziału w konkursie literackim Planeta Izabelin. „Szukamy pięknie wydanych, wartościowych książek nawiązujących do przyrody i ekologii. Chcemy wyjść naprzeciw potrzebom literackim młodych ludzi, inspirować i wspierać czytające dzieci oraz młodzież w wieku 7–13 lat" – zachęca organizator.

Komisja konkursowa wybierze i nagrodzi trzy najciekawsze propozycje. Autorzy zwycięskich publikacji nie tylko otrzymają nagrody pieniężne, ich książki staną się bohaterkami programu promocji czytelnictwa Centrum Kultury Izabelin (realizowanego we współpracy ze szkołą i biblioteką) w nowym sezonie 2025/2026.

Zgłoszenia przyjmowane są do 31 marca.

Fundatorem nagród pieniężnych w konkursie jest Gmina Izabelin.

Szczegółowe informacje: https://izabelin.pl/ck/pl/aktualnosc/konkurs-literacki-planeta-izabelin-2026

## Zgłoszenia do Nagrody Znaku i Hestii im. ks. Józefa Tischnera

Nagroda honoruje osoby, które myślą i działają w duchu wartości bliskich ks. Józefowi Tischnerowi, dialogu, solidarności, odpowiedzialności i szacunku wobec drugiego człowieka.

Nagroda przyznawana jest w dwóch kategoriach: za książkę lub cykl publikacji oraz za inicjatywy społeczne lub duszpasterskie.

Zgłoszenia można wysyłać do 15 marca.

Szczegóły i regulamin: https://nagrodatischnera.pl/regulamin/

Fundatorami Nagrody są założona przez ERGO Hestia Fundacja Artystyczna Podróż Hestii i Wydawnictwo Znak.

## Jędrzej Maciejewski dyrektorem Copyright Polska

Jędrzej Maciejewski, dotychczasowy specjalista ds. finansowych i prawnych w Biurze Stowarzyszenia Autorów i Wydawców Copyright Polska, został dyrektorem generalnym organizacji.

Ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim i Uniwersytecie w Heidelbergu oraz finanse w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie, jak również szereg studiów podyplomowych związanych z prawem autorskim, własności intelektualnej czy nowych technologii. W 2024 roku obronił na Uniwersytecie Ekonomicznym w Krakowie pracę doktorską o wpływie jednolitych cen na krajowe rynki książki w Europie. Związany jest z Copyright Polska od połowy 2011 roku.

Autor licznych artykułów i publikacji, m.in. w „Bibliotece Analiz", o rynku książki, spośród których artykuł „Book markets in Europe facing the challenges of the Digital Single Market" znalazł się w przeglądzie bibliograficznym Parlamentu Europejskiego dotyczącym przyszłości europejskiego sektora książki.

## Grażyna Plebanek nie stoi już na czele Europejskiej Rady Pisarzy

Grażyna Plebanek poinformowała, że zrezygnowała z funkcji przewodniczącej Europejskiej Rady Pisarzy (European Writers' Council) – „z powodu różnic zdań dotyczących organizacji naszej pracy i przyszłości Rady".

„Życzę EWC i jej znakomitemu zespołowi, sukcesów w realizacji naszego wspólnego celu, jakim jest poprawa życia pisarzy w Europie. Będę nadal mocno zaangażowana w realizację tego celu i zawsze gotowa pomagać wszystkim członkom Rady" – przekazała.

## Nie żyje Roman Ostrowski

14 lutego zmarł Roman Ostrowski, który przez wiele lat aktywnie działał na rynku książki i podejmował się wielu odpowiedzialnych zadań w obszarze kultury. „Przez wiele lat był związany z Wydawnictwami Szkolnymi i Pedagogicznymi. Najpierw jako dyrektor Domu Książki w Kielcach i jeden z partnerów systemu dystrybucji podręczników, jaki powstał na początku transformacji po upadku Składnicy Księgarskiej, później jako pracownik WSiP. Inicjator i organizator wielu działań promocyjnych dla nauczycieli ziemi kieleckiej, audycji w Radiu Kielce, współinicjator targów edukacyjnych w Kielcach. Po prywatyzacji został członkiem Rady Nadzorczej WSiP, później był związany z mediami publicznymi w różnych rolach – przekazał Bibliotece Analiz Andrzej Chrzanowski, były prezes zarządu WSiP, a także prezes PIK, a obecnie prezes zarządu Wydawnictwa Akademickiego Sedno.

# Super Siódemka wraca na rynek w nowej strukturze

## Rozmowa z zespołem Super7, który odbudowuje markę dystrybucyjną na rynku książki i zabawek, artykułów papierniczych i kreatywnych

**W przestrzeni medialnej pojawiły się informacje dotyczące upadłości spółki Super Siódemka Lucjan Wypych spółka jawna. Sprawa była i nadal bywa postrzegana jako skomplikowana formalnie. Jak dziś wygląda sytuacja prawno-biznesowa i czym różni się tamten podmiot od obecnie działającej Super7?**

**Jarosław Sobkowiak**, prezes zarządu: To bardzo ważne pytanie, dlatego warto odpowiedzieć na nie w sposób prosty i jednoznaczny. Spółka Super Siódemka Lucjan Wypych spółka jawna to odrębny byt prawny, który zakończył swoją działalność w ramach postępowania upadłościowego. Od połowy 2024 roku funkcjonująca wiele lat na rynku marka Super Siódemka / Super7 działa w zupełnie nowej strukturze właścicielskiej i operacyjnej, prowadzonej przez spółkę Jerrys sp. z o.o.

To nie jest kontynuacja tamtego podmiotu w sensie formalnym. To nieco inny model biznesowy działający nadal w sektorze B2B w oparciu o nowy, doświadczony zespół zarządzający, nowe procesy, nowe narzędzia technologiczne i finansowe. Zachowana została marka Super Siódemka / Super7, ponieważ ma ona w sobie ogromny kapitał i znaczną rozpoznawalność w branży, natomiast sposób działania został zaprojektowany od podstaw, z zachowaniem dobrych praktyk branżowych przejętego zespołu.

Dla rynku klientów i dostawców kluczowe jest jedno: obecna Super7 to stabilny, działający organizm, który dynamicznie się rozwija, szybko realizuje zamówienia, terminowo reguluje zobowiązania i konsekwentnie rozwija ofertę.

**Dlaczego zdecydowali się państwo prowadzić działalność właśnie pod marką Super Siódemka, zamiast budować wszystko od zera?**

**Michał Mańczak:** Super Siódemka przez lata była na rynku jednym z najbardziej rozpoznawalnych dystrybutorów w Polsce. Dla bibliotek, księgarń, szkół czy instytucji publicznych była realnym punktem odniesienia. Zamiast porzucać ten kapitał, uznaliśmy, że solidniej będzie nadać marce nowe życie, ale już na zupełnie innych zasadach. To była decyzja strategiczna. Zachowujemy znak towarowy Super Siódemka / Super7, ale zmieniamy sposób myślenia o relacjach z partnerami, o finansach, o technologii i o odpowiedzialności.

**Jaką rolę pełni w takim razie Jerrys sp. z o.o. w całej strukturze biznesowej?**

**Ewelina Kowalska:** Jerrys sp. z o.o. jest jedną z firm działającej w grupie kapitałowej z innymi przedsiębiorstwami. W projekcie odbudowy potencjału marki Super Siódemka / Super7 jest operatorem i fundamentem całej działalności. To spółka, która odpowiada za finanse, kontrakty, systemy, inwestycje i bezpieczeństwo współpracy. Dzięki temu mogliśmy uporządkować wcześniej funkcjonujące procesy, wdrożyć nowoczesne instrumenty finansowe i stworzyć realne zaplecze do skalowania biznesu.

To ważne również z punktu widzenia jej nowych partnerów – Jerrys ze względu na silną pozycję finansową i wiarygodność zapewnia stabilność, transparentność i przewidywalność, których rynek dziś bardzo potrzebuje.

**Jak wygląda obecnie zespół Super7?**

**Hanna Domagała:** Od początku wiedzieliśmy, że odbudowa marki Super Siódemka / Super7 nie może opierać się na jednostce, podstawą każdej zdrowej i stabilnej firmy są ludzie – dlatego postawiliśmy na sprawdzonych długoletnich pracowników oraz osoby znające branżę i jej specyfikę. Super7 jest dziś zarządzana zespołowo, każdy obszar funkcjonowania firmy ma swojego lidera oraz jasno określone role i kompetencje.

Zakupy i sprzedaż prowadzone są przez zespół, który dba o relacje z klientami, wydawcami, producentami i dostawcami, terminowość płatności oraz stały rozwój oferty. Logistyka odpowiada za sprawną realizację zamówień i przewidywalność dostaw. Obszar finansów rozwija nowoczesne narzędzia, które zwiększają bezpieczeństwo i elastyczność współpracy. Marketing i rozwój platformy skupiają się na relacjach, komunikacji i technologii, które realnie ułatwiają klientom codzienną pracę. To model, który pozwala reagować szybko, ale też myśleć długofalowo.

**Czy realizacja zamówień i bieżąca współpraca z partnerami przebiegają dziś bez zakłóceń? Jakie gwarancje stabilności mogą otrzymać wydawcy, biblioteki i księgarnie?**

**Grażyna Gabriel:** Tak, realizacja zamówień przebiega płynnie i jest jednym z naszych priorytetów operacyjnych. Wiemy, że w sektorze B2B u dystrybutora liczy się nie tylko cena, ale przede wszystkim terminowość dostaw, stała dostępność towaru na magazynie, przewidywalność i dobra oraz przede wszystkim szybka komunikacja z kontrahentami.

Dla partnerów kluczowe są dziś konkretne gwarancje, dlatego stawiamy na rozwiązania systemowe. Terminowo regulujemy zobowiązania wobec naszych dostawców, a jednocześnie oferujemy naszym odbiorcom mechanizmy wspierające ich płynność finansową. To m.in. odroczone terminy płatności dla sprawdzonych partnerów oraz planowane wdrożenie faktoringu z automatycznie nadawanymi limitami kupieckimi i ubezpieczeniem należności.

Chcemy, aby współpraca z Super7 była bezpieczna i przewidywalna niezależnie od skali działalności klienta.

**Super7 działa jako ogólnopolski dystrybutor. Jak wygląda dziś struktura asortymentu?**

**Katarzyna Marcinkowska:** Rzeczywiście, skala oferty jest bardzo szeroka, natomiast duży nacisk kładziemy na jej porządkowanie i selekcję. Istotną część naszego katalogu stano-

wią książki, ale równie ważne są dla nas zabawki, gry, artykuły kreatywne i produkty edukacyjne.

Obserwujemy, że rynek coraz częściej oczekuje oferty komplementarnej, takiej, która pozwala jednemu klientowi zaopatrzyć się w różnorodne produkty w jednym miejscu. Dlatego rozwijamy asortyment w sposób przemyślany, odpowiadając na realne potrzeby bibliotek, księgarń i instytucji.

**Z iloma wydawcami i producentami współpracuje obecnie Super7?**

**Katarzyna Marcinkowska:** Współpracujemy z szerokim gronem wydawnictw i producentów, a ta liczba systematycznie rośnie, gdyż po przepracowanym solidnie roku wróciło z ich strony zaufanie do marki Super Siódemka / Super7 pod rządami Jerrys sp. z o.o. Co istotne, stawiamy na bezpośrednie relacje, które pozwalają nam oferować konkurencyjne warunki cenowe i elastyczne zasady współpracy.

Równolegle aktywnie poszukujemy nowych partnerów, zarówno po stronie dostawców, jak i oczywiście odbiorców. Nieustannie nad tym pracujemy. Zależy nam na współpracy z firmami, które myślą długofalowo i cenią stabilność.

**Kim są dziś główni odbiorcy oferty Super7 - to instytucje czy klienci detaliczni?**

**Grażyna Gabriel:** Obsługujemy biblioteki, księgarnie, szkoły, instytucje kultury oraz klientów hurtowych z innych branż, ale także rozwijamy współpracuję z firmami z sektora B2C, którzy sprzedają do klienta indywidualnego, korzystając z szerokości dostępnego u nas asortymentu oraz oferowania dla nich szybkiej wysyłki paczek. To właśnie dla nich projektujemy nowoczesne procesy zakupowe, narzędzia finansowe i platformę sprzedażową, która w marcu pojawi się w absolutnie nowej odsłonie

**Jak informujecie w komunikacie, od ponad roku zespół intensywnie pracuje nad odbudową marki Super7. Jakie były największe wyzwania w tym procesie?**

**Michał Mańczak:** Największym wyzwaniem było odzyskanie zaufania rynku dostawców i klientów. W branży, w której relacje buduje się latami, każde zachwianie stabilności, w szczególności finansowej, zostawia ślad. Dlatego skupiliśmy się na działaniach konsekwentnych, a nie spektakularnych, budując na bazie wieloletnich doświadczeń właścicielskich w zakresie procesów restrukturyzacji firm i odbudowy wiarygodności marki.

Porządkowanie finansów, wdrażanie nowych systemów, budowanie zespołu, rozmowy z partnerami – to wszystko wymagało czasu i znacznej dyscypliny. Zamiast obiecywać szybkie efekty, postawiliśmy na dowożenie konkretów.

**I możecie już pochwalić się jakimiś sukcesami w procesie powrotu na rynek?**

**Hanna Domagała:** Najważniejszym sukcesem jest to, że marka Super Siódemka / Super7 realnie działa, realizuje zamówienia, rozwija ofertę i pozyskuje nowych klientów oraz dostawców. Sprzedaż systematycznie i dynamicznie rośnie, a liczba aktywnych relacji handlowych zwiększa się z miesiąca na miesiąc.

Równie istotne jest wdrożenie nowoczesnych rozwiązań technologicznych i finansowych, które tworzą solidne fundamenty pod dalszy długoterminowy rozwój.

**Zapowiadacie państwo uruchomienie nowoczesnej platformy sprzedażowej. Czym ona będzie?**

**Joanna Gacek-Sroka:** Nowa platforma sprzedażowa to jeden z kluczowych projektów Super7. Nie traktujemy jej wyłącznie jako sklepu internetowego, ale jako zaawansowane centrum współpracy z klientem. Platforma umożliwi wygodne składanie zamówień, dostęp do pełnej oferty, bieżącą weryfikację rozrachunków oraz sprawną, dynamiczną komunikację.

System jest obecnie integrowany z odbudowanym przy współpracy z firmą Ekspert ze Szczecina (czołowym wdrożeniowcem systemu Streamsoft) zapleczem ERP, co pozwoli na automatyzację wielu procesów i skrócenie czasu obsługi, zarówno w zakresie przyjęć od dostawców, jak i realizacji zamówień wobec klientów. Premiera planowana jest w marcu i będzie kolejnym krokiem w kierunku uporządkowania i skalowania naszej działalności.

Platforma jest otwarta i rozwijać się będzie razem z całym zespołem firmy Jerrys i – co najważniejsze dla nas – potrzebami naszych klientów. Po rozpoznaniu rynku, ale też z nowym zespołem od marketingu stworzyliśmy miejsce, które wesprze konkretne ścieżki zakupowe klientów, równocześnie wspierając systemowo zespół Super7.

**Już w marcu Super7 pojawi się z własnym stoiskiem na Poznańskich Targach Książki. Jakie są państwa oczekiwania wobec tej obecności?**

**Joanna Gacek-Sroka:** Traktujemy targi przede wszystkim jako przestrzeń do rozmów i budowania relacji. To ważny moment symbolicznego powrotu marki Super Siódemka / Super7 do bezpośredniego kontaktu z rynkiem. Chcemy słuchać, rozmawiać, prezentować ofertę i pokazać, że nasza Super7 jest dziś firmą stabilną, otwartą i gotową na długofalową współpracę.

**Jakie nowe projekty pod marką Super7 planowane są w najbliższych miesiącach?**

**Ewelina Kowalska:** Poza rozwojem platformy sprzedażowej www.super-siodemka.pl koncentrujemy się na dalszym wzmacnianiu i rozszerzaniu naszej oferty, automatyzacji procesów oraz wdrażaniu instrumentów finansowych, takich jak data faktoring i wyższe limity kupieckie dla naszych klientów. Równolegle rozwijamy działania marketingowe i komunikacyjne, które mają na celu budowanie partnerskich relacji z rynkiem.

**Co chcieliby państwo dziś jasno zakomunikować klientom, dostawcom i partnerom biznesowym?**

**Jarosław Sobkowiak:** Super Siódemka / Super7 to dziś firma, która działa w sposób szybki, ale stabilny, odpowiedzialny i przewidywalny. Stawiamy na transparentność, terminowość i realne wsparcie dla partnerów. Nie obiecujemy cudów, dowozimy terminowo to, co zaplanujemy.

Zapraszamy do kontaktu i rozmowy wszystkich, którzy szukają stabilnego, nowoczesnego partnera dystrybucyjnego w sektorze B2B.

**Michał Mańczak:** Chcemy budować firmę, która będzie silnym ogniwem rynku dystrybucyjnego – technologiczną, dobrze zorganizowaną i opartą na relacjach. Super7 ma być miejscem, w którym skala idzie w parze z jakością współpracy, a rozwój opiera się na zaufaniu i konsekwencji.

To nie jest projekt na chwilę. To długofalowa strategia.

**ROZMAWIAŁA**
**EWA TENDERENDA-OŻÓG**

# Odpowiedź na polemikę Krzysztofa Bartnika do artykułu „Targowisko próżności”[1]

Ucieszyła mnie wiadomość od redakcji „Biblioteki Analiz”, że została podjęta polemika z moim artykułem dotyczącym roli wydawcy na rynku książki – merytoryczna dyskusja ponad interesami konkretnych podmiotów to jest to, czego na polskim rynku książki bardzo brakuje. Nie doczekałam się takiej polemiki, mój polemista skorzystał z okazji, żeby opisać swój biznes i przy okazji go zareklamować. Jednocześnie wylicza, czego nie uwzględniłam w swoim tekście. W pisaniu o rynku książki – szczególnie artykułów czy felietonów – trudność polega na tym, że wszystko jest ze sobą splątane, przykłady można znaleźć na każdą sytuację i zawsze się czegoś istotnego nie napisze. Mój polemista pisze o braku dostępu do bieżących danych sprzedażowych w tradycyjnym modelu wydawniczym, ale o tym, że odpowiedzialni za ten stan rzeczy są dystrybutorzy już nie wspomina. Możemy się tak droczyć w nieskończoność. Uważam, że dużo ważniejsze jest to, w czym się zgadzamy.

***Cyt.: Zgadzam się z autorką w jednym: dobry wydawca robi dużo więcej niż „redakcja, skład i druk”. Profesjonalne wydawnictwo to kompetencje, doświadczenie, kontakty, dystrybucja, marketing, zarządzanie prawami. Problem w tym, że nie każdy wydawca jest dobry.*** Też tak to widzę i napisałam o tym. Pytanie brzmi, czy faktycznie dżumę należy leczyć cholerą – czyli pomijać w ogóle wydawcę, szczególnie jeśli jest to w pełni możliwe i uzasadnione by tego nie robić?

Być może w moim tekście zabrakło zdania o tym, że zdarzają się szlachetne wyjątki również wśród wydań self i vanity. Jako wydawczyni, szefowa redakcji i dyrektorka wydawnicza pracowałam w każdym możliwym modelu – tradycyjnym, z dotacją, ze sponsorem, w trybie vanity, B2B i wykupów. Wiem jedno, sytuacja, w której ***autor ma wszystko pod kontrolą***, wcale nie należy do najlepszych. Mieszają się porządki, zapadają decyzje, które służą zaspokojeniu próżności i interesów sponsora. Pod tym względem nie widzę różnicy, czy to jest publikacja firmy farmaceutycznej, autora poradnika, burmistrza czy instytucji kultury.

**Cyt.: *„Przykład „Rity i konia” jest słuszny – to rzeczywiście źle wydana książka za publiczne pieniądze.***

I tu jest sedno sprawy. Głos mojego polemisty to kolejna wypowiedź przeciwko marnowaniu publicznych pieniędzy i papieru przez instytucje państwowe w skali, o jakiej pojedyncze osoby mogą tylko pomarzyć (nie o marnowaniu, ale o takich nakładach). To jest skandal i wciąż czekam na rzetelną ocenę tego, jak został przeprowadzony konkurs, w którym zawiodły wszystkie bezpieczniki zaszyte w tradycyjnym modelu (podejmowanie decyzji, odpowiednio złożona propozycja wydawnicza, przyjęcie tekstu zgodnie z prawem autorskim, wewnętrzna recenzja).

Przy tej okazji chciałabym odpowiedzieć też jednym zdaniem na wybrane komentarze do artykułu, które pojawiły się w sieci. Szanowni Państwo, książkę dla dzieci powinniśmy traktować równie serio co literaturę piękną dla dorosłych, Instytut Książki nie powinien lekceważyć młodego czytelnika, pobłażać nieudolności piszących (i mylić ją ze stylizacją) oraz obniżać poprzeczkę do poziomu zero, nawołując, żeby rodzice nie czytali wartościowej literatury dzieciom.

**EWELINA SZYSZKOWSKA**

[1] „Targowisko próżności”, Ewelina Szyszkowska, „Biblioteka Analiz” nr 2/26.

# Co dalej z Muzeum Literatury w Warszawie?

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego 19 lutego wypowiedziało umowę w sprawie prowadzenia jako wspólnej instytucji kultury Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie.

„Mimo jednoznacznych opinii ekspertów i środowiska literackiego samorząd mazowiecki woli kierować się interesem partyjnym. To postawa głęboko szkodliwa i niszcząca dla wspólnej kultury. (...) Wobec otwartego łamania zasad i wobec wyczerpania możliwości porozumienia Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego wypowiedziało umowę współprowadzenia Muzeum Literatury” – przekazała ministra Marta Cienkowska.

Od 1 stycznia 2027 roku Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie pozostanie samorządową instytucją kultury prowadzoną wyłącznie przez Województwo Mazowieckie.

„Co to znaczy w praktyce? Muzeum utraci znaczną część budżetu – blisko 6 mln zł. Przez skrajny upór urzędu Marszałkowskiego zagrożone są losy instytucji przechowującej rękopisy Mickiewicza, badające dorobek Gombrowicza oraz wnoszącej unikalny wkład w upowszechnianie polskiej kultury. Konieczne też będą zwolnienia wybitnych specjalistów, którzy często poświęcili życie na badanie polskiej literatury” – wskazuje stowarzyszenie Miasto Jest Nasze. **(W)**

BANK RECENZJI KSIĄŻEK NA www.rynek-ksiazki.pl/recenzje

# Debiut, który przyciągnął 20 tys. czytelników

## Targi Książki w Gdyni z mocnym otwarciem

Blisko 20 tys. uczestników, 140 wystawców i około 100 wydarzeń programowych – tak w liczbach można podsumować pierwszą edycję targów książki w Gdyni, która odbyła się od 20 do 22 lutego w Arena Polsat Plus.

Jacek Oryl, dyrektor Targów Książki w Gdyni, wiceprezes Fundacji Historia i Kultura, która organizowała wydarzenie wspólnie ze spółką Projekt Książka, w rozmowie z Biblioteką Analiz nie ukrywa satysfakcji.

– Targi debiutowały w Gdyni. I był to udany debiut. Fantastyczna była sobota, dobra niedziela, jeżeli chodzi o frekwencję. Z przyjemnością obserwowałem te tłumy ludzi przed scenami podczas spotkań. Bo to nie był kiermasz książek, ale miejsce, w którym można spędzić cały dzień na spotkaniach autorskich. Wielu wydawców bardzo chwaliło sprzedaż – przekazał Bibliotece Analiz Jacek Oryl (s.19).

I dodał: – Była bardzo szeroka promocja wydarzenia, dużo pomogło nam w tej promocji miasto, ale my też odrobiliśmy lekcję i na wielu frontach promowaliśmy tą imprezę. Jak wynika z monitoringu mediów, wygenerowaliśmy około miliona ekwiwalentu reklamowego.

Jacek Oryl podkreślił, że miasto aktywnie wsparło wydarzenie – zarówno promocyjnie, jak i programowo. W inicjatywę włączyły się miejskie instytucje kultury, które współtworzyły program targów.

### Gdynia portem dla literatury

Uroczyste otwarcie Targów Książki w Gdyni 20 lutego zgromadziło wielu przedstawicieli władz miasta, instytucji kultury oraz środowiska literackiego. W wydarzeniu udział wzięli m.in. Aleksandra Kosiorek, prezydent Miasta Gdynia; Mariola Cichowska-Śrubarczyk, wiceprzewodnicząca Rady Miasta Gdyni; Radne Miasta Gdyni: Larysa Kramin i Agnieszka Tokarska; Mariusz Bzdęga, dyrektor zarządzający ds. kultury i aktywności mieszkańców Urzędu Miasta Gdyni; kontradmirał prof. dr hab. Tomasz Szubrycht, rektor-komendant Akademii Marynarki Wojennej; Karin Moder, dyrektorka Muzeum Miasta Gdyni; Karolina Grabowicz-Matyjas, dyrektorka Muzeum Emigracji; Katarzyna Korzeniewska, dyrektorka Gdyńskiego Centrum Kultury; Natalia Gromow, dyrektorka Biblioteki Gdynia; Paweł Brutel, dyrektor Gdyńskiego Centrum Sportu; Maja Wagner, naczelnik Wydziału Kultury Urzędu Miasta Gdyni oraz Wojciech Szczurek, były prezydent Gdyni.

W swoich wystąpieniach przedstawiciele miasta podkreślali znaczenie literatury jako przestrzeni poszerzania horyzontów i budowania wrażliwości. Wyrażano nadzieję, że Targi Książki staną się ważnym elementem obchodów stulecia miasta i na stałe wpiszą się w kalendarz wydarzeń Gdyni.

– Bardzo się cieszę z obecności targów książki w naszym mieście. Przez te trzy dni Gdynia będzie portem dla literatury. To tutaj będziemy odkrywać lądy, które może dotychczas były nam nieznane. Bo na tym właśnie polega literatura – żeby przybliżać człowiekowi te myśli, te obszary, te głębokie przeżycia, które na co dzień umykają. Z całą pewnością literatura poszerza horyzonty i to niezależnie od wieku. Pięknem literatury jest to, że każdy w tej literaturze znajduje coś, co go wewnętrznie rozwija. Musimy bardzo dbać o to, aby najmłodsze pokolenia potrafiły docenić piękno książki. A piękno książki można docenić, patrząc na rodziców lub na przykład uczestnicząc w spotkaniach autorskich, bo czasem spotkanie oko w oko z autorem znaczy więcej niż każda zachęta. Namawiam rodziców do tego, aby na targach pojawili się również nasi najmłodsi Gdynianie. Na stoiskach jest dla nich szeroka oferta. Ich szerokie horyzonty i otwartość to dobry kierunek dla naszego rozwoju jako społeczeństwa. To od nich w dużej mierze będzie zależeć, jaką drogą pójdziemy jako miasto i jako kraj – mówiła Aleksandra Kosiorek, prezydent Miasta Gdynia.

Mariola Cichowska-Śrubarczyk podkreślała wartość żywego słowa i bezpośrednich spotkań. – Mam nadzieję i wierzę w to ogromnie, że będzie to czas inspirujących rozmów, odkrywania nowych historii – przekazała.

– Gdynia zawsze miała w sobie coś z opowieści o marzeniu, o morzu, o wolności. Uważam, że Targi Książki w Gdyni to jest świetny pomysł. I kiedy ten pomysł się pojawił, to od razu się w niego zaangażowaliśmy. Liczę na to, że to wydarzenie na stałe wpisze się w kalendarz wydarzeń naszego miasta. Kontekst stulecia miasta jest bardzo istotny. Będziemy rozmawiali o Gdyni, będziemy rozmawiali o historii naszego miasta, o naszej tożsamości, o współczesnych narracjach. Czeka nas trzy dni święta literatury w Gdyni – powiedział Mariusz Bzdęga.



fot. ET

Z kolei Katarzyna Korzeniewska podkreśliła wartość żywego słowa i bezpośrednich spotkań: – Bardzo się cieszę, że w Gdyni mamy targi książki i jest to wielka radość. Myślę, że w czasie, w którym częściej czytamy słowa, które pochodzą od botów, z algorytmów, z modeli sztucznej inteligencji, naprawdę wielką wartością jest fakt czytania słów pisanych przez prawdziwych ludzi, spotkania z prawdziwymi ludźmi. I to jest coś, co bardzo chcielibyśmy promować w Gdyni.

### Literacka uczta

Największą frekwencję odnotowano w sobotę, dobra była również niedziela. Piątek – choć zgromadził młodzież szkolną i czytelników literatury Young Adult – pozostawił pewien niedosyt. Jak ocenia organizator, obiekt ma po-




tencjał, by w trzy dni przyjąć więcej osób, co wyznacza ambitny cel na kolejne edycje.

Spotkania pod znakiem literatury kryminalnej gromadziły najliczniejszą publiczność. Na scenie głównej odbyły się spotkania z popularnymi autorami gatunku: Wojciechem Chmielarzem, Maciejem Siembiedą, Ryszardem Ćwirlejem i Zygmuntem Miłoszewskim.

Z niemniejszą uwagą spotkały się spotkania w ramach programu literackiego z okazji 100-lecia miasta. Wśród zaproszonych gości znaleźli się m.in.: Aleksandra Boćkowska, Artur Gębka, Kacper Kowalski, Paweł Sołtys, Stefan Chwin.

Na czytelników czekali też m.in. autorzy reportażu i literatury faktu – Tulia Topa, Tomasz Sianecki, Zbigniew Rokita czy Tomasz Słomczyński.

Na targowych scenach gościli również m.in. Barbara Kosmowska, Bartosz Szczygielski, Marek Maruszczak, Aleksandra Tarkowska, Dorota Karaś i Marek Sterlingow, Michał Jamroż i Tomasz Markun.

Gościem, który przykuł szczególną uwagę uczestników, był Mark Brzeziński – były ambasador USA w Polsce. Spotkanie z nim i Olgą Lenartowicz przyciągnęło tłumy czytelników zainteresowanych nie tylko kulisami dyplomatycznej misji byłego ambasadora USA w Polsce, lecz przede wszystkim ideą partnerstwa – motywem przewodnim ich wspólnej książki „Partnerstwo" (wydawnictwo Agora). Rozmowa, którą prowadził Jerzy Kisielewski, przerodziła się w pogłębioną dyskusję o sile relacji prywatnych, potrzebie dialogu mimo różnic oraz o roli, jaką Polska odgrywa dziś w zmieniającym się świecie. Autorzy podkreślali, że partnerstwo to nie hasło, lecz codzienna praktyka – w związku, w polityce i w życiu społecznym. W świecie rosnącej polaryzacji to właśnie umiejętność rozmowy, szacunek dla różnic i wspólna odpowiedzialność za przyszłość okazują się fundamentem trwałych relacji i skutecznego działania.

Na targi do Gdyni przyjechał również Maksim Znak – białoruski prawnik, poeta, bard i były więzień polityczny, który po pięciu latach spędzonych w więzieniu został w grudniu 2025 roku zwolniony i wydalony z Białorusi. W rozmowie z Justyną Czechowską opowiadał o doświadczeniach uwięzienia i twórczości literackiej powstałej za kratami.

Z czytelnikami spotkały się także dwie autorki z Łotwy – Inga Gaile i Luize Pastore.

Różnorodna była oferta prezentowana na stoiskach – od książek dla dzieci i młodzieży, komiksów, przez literaturę obyczajową, kryminalną, fantasy i romantasy, po literaturę piękną, naukową i specjalistyczną. Nie zabrakło stoisk z książkami z drugiej ręki, była też okazja do rozmów z twórcami, którzy wydają książki własnym sumptem.

Na Targach swoje stoiska miały również miejskie instytucje, jak Muzeum Miasta Gdyni, Muzeum Emigracji czy Fundacja Vademecum prowadząca księgarnię o tej samej nazwie w centrum miasta. Przedstawiciele dwój innych gdyńskich księgarń byli zaangażowani w obsługę stoisk wydawców.

„Przyszłam z ciekawości, więc nie nastawiam się na nic. Jednak cieszy mnie, że jest bardzo duża różnorodność. Bo też mniejsi twórcy są w stanie pokazać się ludziom, opowiedzieć o swojej twórczości, dotrzeć do większego grona. Więc myślę, że to ważna inicjatywa" – mówi Weronika, uczestniczka targów, cytowana przez portal Gdynia.pl.

## „Impreza, która rozruszała mroźny luty"

20 tys. odwiedzających to, jak wskazuje portal Trojmiasto.pl, szacunkowo co 12 Gdynianin. Trzeba jednak pamiętać, że wydarzenie ma duży potencjał, a uczestniczyć w nim mogą miłośnicy książek z całego Trójmiasta, a nawet aglomeracji – z Rumi, Redy, Wejherowa, Pucka, Władysławowa, Jastarni czy nawet Helu.

Sam obiekt, w którym odbywały się targi, jest bardzo dobrze skomunikowany, znajduje się zaledwie 1 km od centrum Gdyni, dysponuje dużym bezpłatnym parkingiem, pod samą halę podjeżdżają autobusy/trolejbusy: 27, 109, 209, w pobliżu znajdują się stacje PKP i SKM.

Fundacja Historia i Kultura jest już Gdynianom dobrze znana, od kilku lat organizuje bowiem w wakacje Literacki Plener w Gdyni. Także w tym roku na najbardziej popularnym trakcie spacerowym Gdyni – Bulwarze Nadmorskim im. Feliksa Nowowiejskiego – odbędzie się kolejna jego odsłona. Na odwiedzających czekać będą kiermasz książek, spotkania z autorami i wyjątkowa atmosfera nad morzem.

Łukasz Piesiewicz, radny Gdyni, w swoim wpisie w mediach społecznościowych odniósł się entuzjastycznie do organizacji wydarzenia w jego mieście: „Ściągnięcie do Gdyni Targów Książki to strzał w dziesiątkę. Kolejna impreza, która rozruszała mroźny luty. Miałem okazję rozmawiać w wakacje przy okazji pleneru literackiego z organizatorami przedsięwzięcia – jeszcze wtedy dopiero o samym pomyśle lutowej imprezy i tego, że impreza w Gdyni, to nie tylko Gdynianie, ale też cały rynek czytelniczy Wejherowa, Redy, Rumi itd. Dziś, w ostatnim dniu Targów, organizatorzy mówią, że jest sukces – mierzony zadowoleniem wystawców z liczby odwiedzających (i oczywiście kupujących). A to oznacza, że za rok będzie jeszcze ciekawiej, jeszcze więcej wystawców i większa liczba spotkań z autorami. Gratulacje dla Mariusza Bzdęgi – dyrektora ds. kultury i aktywności mieszkańców Gdyni za dowiezienie tematu. Może warto pomyśleć o jakiejś synergii z Nagrodą Literacką Gdynia? Ta jest jesienią, małe przesunięcie i może wyszlibyśmy z nią poza pewien elitaryzm?".

Zarówno organizatorzy, jak i władze miasta deklarują wolę kontynuacji wydarzenia i rozwijania międzynarodowego charakteru Targów Książki w Gdyni. W planach znajduje się wzmacnianie współpracy z krajami nadbałtyckimi oraz rozwój programu zagranicznych gości.

Pierwsze koty za płoty! Gdy targi są organizowane po raz pierwszy, zarówno organizatorzy, jak i mieszkańcy zdobywają nowe doświadczenia i uczą się razem. **(ET)**

## OPINIE O TARGACH:

**Dorota Rożek, Liber, Warszawa**
Tegoroczna edycja targów w Gdyni była w naszej opinii bardzo udanym debiutem w nowym miejscu. Mimo że to pierwsza odsłona wydarzenia w tej lokalizacji, frekwencja przerosła nasze oczekiwania. Cieszy nas przede



wszystkim doskonała atmosfera oraz duże zainteresowanie ofertą wydawców, których prezentowaliśmy na stoisku Liber.pl. Jesteśmy przekonani, że to wydarzenie ma ogromny potencjał i na stałe wpisze się w kalendarz najważniejszych imprez literackich.

**Michał Koliński, Księży Młyn, Łódź**
Bardzo fajne Targi, chyba perspektywiczne. Są jakieś drobne niedociągnięcia logistyczne, ale trochę wynikające z infrastruktury tej hali. I jest naprawdę bardzo sympatycznie. Gdynianie przychodzą uśmiechnięci i szukają książek. Publiczność jest raczej lokalna. Trochę inna niż w Gdańsku. Nawet mam takie wrażenie, że tutaj dominują mieszkańcy Gdyni i jeśli chodzi o gust, różnią się od mieszkańców Gdańska. Przygotowaliśmy kilka książek o Gdyni na stulecie miasta i wznowiliśmy jedną z książek, której nie było od pięciu lat na rynku. A Gdynianie lubią swoje miasto.




**Marcin Godlewski, antykwariat Książka dla Każdego, Warszawa**
Po pierwszym dniu mieliśmy nosy na kwintę zawieszone. Niestety frekwencja w piątek okazała się bardzo mizerna. Natomiast sobota nadrobiła to bardzo dobrze, w niedzielę już było bardzo fajnie.

Pierwsza edycja Targów w Gdyni wyszła naprawdę świetnie, oprócz tego zgrzytu na początku. Troszeczkę taki kamyczek do ogródka organizatorów – brakowało większego marketingu, o czym mówią nam klienci, którzy przychodzą, że jednak reklamy wyświetlane w komunikacji to trochę za mało. Powinno być więcej banerów. I lepsze oznaczenie hali, możliwość wejścia przez niedużą bramę. To, co było teraz, to za mało, ale póki co jesteśmy zadowoleni.



Za dwa tygodnie spotykamy się na kiermaszu antykwarycznym w Galerii Młociny w Warszawie, a później są Międzynarodowe Targi Książki w Warszawie, ale już nie pod Pałacem Kultury, lecz na PGE Narodowym. To będzie powrót do starego układu i być może będzie dobrze.

**Emilia Smentek, Cafe Księgarnia Vademecum, Gdynia**
Jestem dyrektorem naczelnym i właścicielem księgarni Cafe Vademecum, a także prezesem fundacji Vademecum. Prowadzę dużą księgarnię z kawiarnią przy ul. Świętojańskiej 5-7 w Gdyni. Księgarnia już istnieje 22 lata. Jestem w zespole od początku, założyliśmy ją z grupą przyjaciół i nadal jesteśmy razem. Prowadzenie księgarni nie jest najłatwiejszą rzeczą na świecie, ale powiedzmy, że względna stabilizacja zaczęła się kształtować około 2016 roku. I teraz już zmierzamy ku potencjalnym sukcesom.

Właśnie poinformowano, że w Gdyni likwiduje się księgarnia Książnicy Polskiej. Jest jeszcze druga księgarnia tej sieci w centrum Gdyni przy ul. Starowiejskiej o nazwie Róża Wiatrów. To bardzo porządna księgarnia, która tutaj na targach jest reprezentowana, ponieważ dziewczyny z Róży Wiatrów prowadzą stoisko wydawnictwa Bosz. Druga księgarnia z kolei, księgarnia Koga, również z centrum Gdyni, prowadzi stoisko wydawnictwa Agora. Ja z kolei prowadzę stoisko Gdyńskiej Nagrody Literackiej Gdynia i Festiwalu Miasta Słowa.

Na moim stoisku nie ma sprzedaży. Przez te lata pracy nie nauczyłam się patrzeć na naszą pracę pod kątem czysto finansowym, ale wydaje mi się, że odbiorcy są zadowoleni. Stoisko festiwalu Miasta Słowa jest świetnie zrobione i dobrze działa organizacyjnie. Jest gościnne, są tu leżaki i siedziska oraz stoliki. Dzieciaki przychodzą czytać książki z rodzicami. Po spotkaniach autorzy przychodzą tu, zaczepiani przez czytelników, i podpisują książki. Widzę, że u nas odbywają się rozmowy kuluarowe wydawców z zaprzyjaźnionymi księgarzami.

W połowie roku w Gdyni odbędzie się Plener, na którym miasto zapewne zorganizuje jak co roku stoisko. Tam również nie jest prowadzona sprzedaż, to bardziej strefa relaksu poświęcona Nagrodzie Literackiej Gdynia. Jak organizator zaprosi mnie, to z pewnością odpowiem pozytywnie.

**Janusz Zawierucki, Antykwariat Osobliwości, Kraków**
Przyjechaliśmy do Gdyni aż z Krakowa. Dowiedzieliśmy się, że z okazji stulecia Gdyni będzie taki wydarzenie. Postanowiliśmy tu przyjechać, a przy okazji zażyć powietrza morskiego w zimie.



Byliśmy na targach w Katowicach, jesteśmy też obecni na Targach Książki Historycznej w Warszawie w Arkadach Kubickiego. Byliśmy też na majowych targach pod Pałacem Kultury,

ale w tym roku będzie inna lokalizacja – na PGE Narodowym.

W Gdyni widzę potencjał. Pierwsze koty za płoty, jak to się mówi. Wiadomo, że można było się spodziewać różnych efektów. Dobrze, że się odbyły.

**Mirosław Pietroń, firma Szarfa z Lublina**

Przejechaliśmy do Gdyni po raz pierwszy. Lubimy takie wyzwania. Staramy




się być na wielu imprezach. Nie ukrywam, że nowe miejsca targowe zawsze nas interesują. Targi w Gdyni chyba można uznać za udane. Jak na pierwszą odsłonę, wyszło dosyć dobrze. Nie było jakichś utrudnień czy niedociągnięć w strefie organizacyjnej. Widownia też – może poza pierwszym dniem – również dopisała.

Jesteśmy akurat tu jedyni w dziedzinie dodatków do książek. Robimy zakładki do książek z tkanin. To praca ręczna, z nitek wyciąganych z tkanin, czyli wysnuwanych. Na początku naszej działalności złożyliśmy zastrzeżenie do Urzędu Patentowego. Okazało się, że nikt w Unii Europejskiej nie robi obecnie zakładek tego typu techniką, którą zgłosiliśmy jako naszą. W związku z tym postanowiliśmy ją kontynuować. Utrudniliśmy sobie tylko o tyle, że robimy pojedyncze egzemplarze. Każdy z nich katalogujemy, każdy ma swój numer indywidualny.

Każdy, kto kupuje u nas zakładkę, wie, że to unikat. Nikt inny takiej nie ma. Trudno mi jest powiedzieć, czy zakładki są drogie, bo to oceniają nasi klienci i coś zawsze kupują. Mamy produkt i trzymamy bardzo długo taką samą cenę. Dzisiaj to 120 zł. Nie jesteśmy nastawieni na zysk. Sam kontakt z potencjalnymi kupującymi jest dla nas najważniejszy. Firma jest rodzinna, prowadzimy ją we dwoje z żoną Heleną.

**Iwona Kienzler, autorka**

Targi Książki w Gdyni przyszły do mnie, bo tu mieszkam. Dotychczas w Gdyni odbywał się Plener Literacki na Bulwarze Nadmorskim, w którym oczywiście brałam udział.

Plener jest letnią imprezą, która przyciąga wszystkich, bez względu na zainteresowania czy wiek. Natomiast na Targi przyszły osoby, które interesują się książką. Obok mamy stadion i mecz piłkarski, więc na mecz idą ci, co interesują się sportem, a tu – w Polsat Plus Arenie – są miłośnicy i zwolennicy książek. Jest młodzież, są osoby dojrzalsze i bardziej dojrzałe. Każdy coś dla siebie tutaj znajdzie, bo są tu książki są o wszelkiej tematyce.

W tym roku mamy setne urodziny Gdyni, więc na pewno jest to impreza z rozmachem, ale zobaczymy, jak to będzie dalej. Nie wiemy jak to się przyjmie, bo pora nie sprzyja. Luty nie jest dobrym miesiącem na wyjazdy dokądkolwiek. Ale tutaj frekwencja w sobotę i niedzielę była świetna.

Targi są bardziej skierowane do miejscowej publiczności – z Gdyni i naszego regionu. Czytelnicy chcą słuchać o książkach i przyjeżdżają spotkać się z ulubionymi pisarzami i pisarkami. W sobotę miałam spotkanie z wielbicielem z Torunia, który tu do mnie przyjechał. Przyjeżdżają też czytelnicy z Gdańska.




Zapowiem, że marcu będzie premiera moje książki o Bolesławie Prusie. Potem jeszcze książki o Annie Ważównej oraz o Mariannie Orańskiej. Po sukcesie książki o księżnej Daisy, mam nadzieję, że czytelnicy polubią również Mariannę Orańską, bo jest w pewnym sensie podobna do Daisy.

Planuję też udział w tegorocznym Plenerze, bo to jest zawsze super impreza. Jest ciepło, jest morze, a w trakcie spotkań można posłuchać na każdy temat i o każdym.

**Sylwia Błach, autorka książek dla dorosłych i dla młodszych czytelników**



Kocham obecność wśród czytelników. Mam okazję opowiedzieć o swoich książkach, poprowadzić prelekcje o swoim życiu, o spełnianiu marzeń. Kontakt z czytelnikiem to jest to, czego potrzebuję. Są pisarze, którzy lubią pisać dla samego pisania. Ja kocham pisać, ale dla mnie to nie ma wartości, jeśli nikt tego nie przeczyta. Poza tym pisarz jest trochę takim podsłuchiwaczem, stalkerem. Uwielbiam siedzieć w miejscu publicznym i słuchać, o czym ludzie rozmawiają, jakie mają style mówienia, style bycia. I właśnie targi dają pigułkę różnorodności świata. **(ZEBRAŁ PIOTR DOBROŁĘCKI)**

Rynek-Książki.pl

# Miasto czekało na to wydarzenie

## Rozmowa z JACKIEM ORYLEM, dyrektorem Targów Książki w Gdyni, wiceprezesem zarządu Fundacji Historia i Kultura

**Jak oceniasz właśnie zakończone Targi Książki w Gdyni?**

Targi w Gdyni zadebiutowały. I był to udany debiut. Fantastyczna była sobota, dobra niedziela, jeżeli chodzi o frekwencję. Z przyjemnością obserwowałem tłumy ludzi przed scenami podczas spotkań. Bo to nie był kiermasz książek, ale miejsce, w którym można spędzić cały dzień na spotkaniach autorskich.

**Przypomnijmy dane liczbowe...**

W Targach uczestniczyło 140 wystawców. Odbyło się 100 spotkań, w tym 50 na trzech scenach.

**Jak udało się dotrzeć do czytelników z informacją o Targach?**

Była bardzo szeroka promocja wydarzenia, dużo pomogło nam w tej promocji miasto, ale sami też odrobiliśmy lekcję i na wielu frontach promowaliśmy tą imprezę. Jak wynika z monitoringu mediów, wygenerowaliśmy około miliona ekwiwalentu reklamowego.

**Nie wszystkie imprezy targowe w kraju mają wsparcie samorządu...**

W Gdyni miasto aktywnie wsparło wydarzenie – zarówno promocyjnie, jak i programowo. W inicjatywę włączyły się miejskie instytucje kultury, które współtworzyły program targów.

Trzeba podkreślić, że na uroczystym otwarciu obecni byli przedstawiciele władz miasta. Była pani prezydent Gdyni i przewodnicząca Rady Miasta. Zabierały głos i przedstawiały swoje osiągnięcia i wkład w tą imprezę dyrektorki i dyrektorzy wszystkich miejskich instytucji, z Biblioteki Miejskiej i Gdyńskiego Centrum Kultury, co jest potwierdzeniem, że miasto czekało na to wydarzenie. Wszyscy nam kibicowali, ale też wspierali nas promocyjnie, bo w dużej części to była promocyjna współpraca programowa. I jeszcze niektóre warsztaty dla młodzieży były organizowane przez instytucje miejskie, które prezentowały też swoje publikacje, na przykład Muzeum Gdyni z fantastycznej jakości książkami.

**Dla gdyńskiej publiczności Targi Książki były nowym doświadczeniem...**




Czytelnicy każdego dnia coraz lepiej odnajdywali się w tym obiekcie. Dla mnie to też była ciekawa nauka i doświadczenie. Wydaje mi się, że trzeba ludzi „nauczyć" takiej imprezy i jej formy organizacji, bo to, co dla jednych jest naturalne i oczywiste, to dla osób, które od lat nie mają targów w swoim mieście, to wcale nie jest oczywiste i normalne. Wyraźnie widziałem, że nie wszyscy rozumieli formułę, że to nie jest kiermasz książek, ale miejsce, w którym można spędzić cały dzień, uczestnicząc w ciekawych spotkaniach.

**Swoją ofertę prezentowała spora grupa wydawców...**

Już wcześniej widzieliśmy, że jeżeli chodzi o wydawców, to odzew będzie świetny. 140 wystawców to nie jest duża reprezentacja, aczkolwiek jak na pierwszy raz to bardzo przyzwoita liczba. Pojawili się znani wydawcy i pod tym względem byliśmy zadowoleni.

**Targi miały też akcent międzynarodowy...**

Był Mark Brzeziński, były ambasador USA w Polsce, były ciekawe pisarki z Łotwy. Konsekwentnie rozwijamy relacje z partnerami z krajów nadbałtyckich. Był też Maksim Znak, który 13 grudnia został wypuszczony po pięciu latach z białoruskiego więzienia, w tym po trzech latach z izolacji całkowitej. Warte jest podkreślenia, że takie wydarzenia miały miejsce właśnie teraz w Gdyni.

**Jak oceniasz frekwencję?**

Fantastyczna była sobota, a niedziela też dobra, jeżeli chodzi o frekwencję. Z przyjemnością obserwowałem tłumy przed scenami, liczbę osób biorących udział w spotkaniach, jak i kupujących książki. Wielu wydawców bardzo chwaliło sprzedaż.

Piątek pozostawił niedosyt, bo liczyłem, że tak jak przy innych naszych imprezach, po prostu otwieramy drzwi i już są czytelnicy. Tutaj było kilkaset osób, głównie młodzież, która czekała na swoje pisarki z nurtu Young Adult. Było kilka grup szkolnych, które pojawiły się na warsztatach. Szacujemy, że w targach wzięło udział blisko 20 tys. uczestników.

**Co będzie dalej?**

To bardzo perspektywiczna impreza – nadal widzimy duże możliwości jej rozwoju. Hala jest w stanie przyjąć 30 tys. osób w trzy dni i więcej nie przyjmie. Jest więc jeszcze sporo do zrobienia, między innymi właśnie jeśli chodzi o piątek, który teraz był „rozbiegówką". Rozmawiałem już z przedstawicielami miasta i wiem, że są apetyty, aby wydarzenie kontynuować, rozwijać też program zagranicznych gości, w tym z krajów z regionu Morza Bałtyckiego.

**Sukces jest dziełem zespołu organizacyjnego...**

Cały nasz zespół bardzo się napracował. W jego skład wchodzą:

Magdalena Musińska, która daje nam wsparcie w marketingu i promocji, Magda Izdebska, a także Natalia Zalewska, oczywiście Teresa Wieczorek, dwóch Krzysztofów: Krzysztof Skoczek oraz Krzysztof Oryl, mój syn, który dołączył do zespołu i jak na razie dobrze się sprawdza, chociaż miałem dużą tremę, przyjmując go do naszego grona.

**Powiedz jeszcze o planach na ten rok...**

Przed nami Międzynarodowe Targi Książki w maju w Warszawie, na stadionie PGE Narodowym, w dniach 28–31 maja. Z egzotycznym gościem honorowym, jakim będzie Szardża, emirat Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Mam nadzieję, że polscy wydawcy wykorzystają okazję, bo jest to potencjalny partner do współpracy na przyszłość.

A w lecie spotkanie na Bulwarze w Gdyni – od 31 lipca do 2 sierpnia. Gdynia planuje różne wydarzenia w ramach obchodów swojego stulecia. W tym roku etap Tour de Pologne przebiegać będzie na bulwarze, na którym będzie Plener. W związku z tym musimy się wcześniej rozstawić z namiotami, a potem jeszcze szybciej się pakować.

Zaraz na początku września Jesienne Targi Książki w Warszawie na Placu Centralnym, czyli między Pałacem Kultury a Muzeum Sztuki Nowoczesnej. W MSN będziemy mieli audytorium, czyli miejsce do spotkań. Dodatkowo także w Sali Kisielewskiego w Pałacu Kultury. Kolejne to Targi Książki w Katowicach, czyli późna jesień. A pod koniec listopada odbędą się Targi Książki Historycznej w Warszawie na Zamku Królewskim. Czyli mamy co robić w tym roku.

**ROZMAWIAŁ**
**PIOTR DOBROŁĘCKI**

WSPOMNIENIE

# Andrzej Rostocki

## (1947–2026)


fot. Katarzyna Grzeszkiewicz-Radulska

Na warszawskich Powązkach pożegnaliśmy Andrzeja Rostockiego, doktora socjologii, bibliologa, publicystę, recenzenta oraz mola i sępa książkowego znanego nie tylko w środowisku wydawniczo-księgarskim. To jedna z tych niezapomnianych postaci, które współtworzyły zasób wiedzy o rynku książki „w tym niezwykłym czasie" – od początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku i długo, długo później, dopóki inne powinności pozwalały, zdrowie dopisywało i, jak mawiał Andrzej, przymioty cenione przez „nas, zacnych starców", liczyły się chyba trochę bardziej niż współcześnie.

Włodzimierz Andrzej Rostocki urodził się 16 października 1947 roku w Gdańsku. W czasach, w których go znałem, prawie nie używał pierwszego imienia, choć pośród ok. 800 publikacji, które popełnił, są teksty zaskakująco dla niewtajemniczonych podpisane, nawet „W. Andrzej Rostocki". Na przełomie dzieciństwa i dorosłej młodości mieszkał w Potulicach, gdzie zakwitła jego miłość do książek, a to dzięki umożliwieniu mu dostępu do zbiorów biblioteki tamtejszego zakładu karnego. Maturę zdał w Liceum Ogólnokształcącym im. Bolesława Krzywoustego w pobliskim Nakle nad Notecią (1965). Podobno jako pierwszy mieszkaniec Potulic dostał się na studia. Ukończył socjologię na Uniwersytecie Łódzkim (1970 r.). Ze swą Alma Mater związał się zawodowo na niemal 35 lat. W 1987 roku obronił rozprawę doktorską „Trudność pytań w wywiadzie kwestionariuszowym. Uwarunkowania, konsekwencje, metody oceny". Jej promotorem był prof. Jan Lutyński. Rostocki na zawsze uznał go za swego mistrza, na ścianie jego uniwersyteckiego pokoju portret Profesora zajmował honorowe miejsce.

Zainteresowania naukowe dr Rostockiego dotyczyły m.in. problematyki epistemologii i metodologii badań socjologicznych oraz etyki studiów społecznych, teorii i praktyki PR, badań sondażowych tanatologii, dyskursu publicznego, zagadnień drażliwości pytań oraz fenomenu kłamstwa obronnego w wywiadzie kwestionariuszowym. Opublikował m.in. rozprawę „Bezradny respondent. Trudność pytań w badaniach kwestionariuszowych" (Wydawnictwo UŁ, 1992), artykuły naukowe m.in. w „Przeglądzie Socjologicznym", „Acta Universitatis Lodziensis" („Folia Sociologica" i „Folia Philosophica"), w wielu pracach zbiorowych.

Chętnie wygłaszał referaty na konferencjach. Lubił i umiał dobrze mówić. Gdy kiedyś na Forum Polskiego Towarzystwa Czytelniczego w Cedzynie prowadzący obrady przypomniał mu, że kwadrans przeznaczony na referat właśnie minął, sala zareagowała spontanicznym jękiem, autor zaś ze swym charakterystycznym, niekiedy trochę szelmowskim uśmiechem, westchnął ostentacyjnie: „Za mało czasu mi daliście!" Dostał wielkie brawa okraszone wybuchami śmiechu. Śmiałem się, klaskałem i ja, bo o właściwą sympozjum powściągliwość było w tym momencie za trudno.

Cieszył się renomą świetnego dydaktyka. Wykładał oczywiście na UŁ (1970–2014), jak również w innych uczelniach łódzkich: Wyższej Szkole Humanistyczno-Ekonomicznej

(2001–2006, był tam prodziekanem), Społecznej Wyższej Szkole Przedsiębiorczości i Zarządzania (2006–2007), Uniwersytecie Medycznym (2008–2013), Wyższej Szkole Biznesu i Nauk o Zdrowiu (2009–2012), a w stolicy w Szkole Wyższej Psychologii Społecznej (2007–2012) oraz Uniwersytecie Warszawskim (2002–2022). W 2001 roku Międzynarodowe Zrzeszenie Studentów AIESEC uhonorowało go swym Nobelkiem we wszystkich czterech kategoriach: „najlepszego wykładowcy", „wykładowcy najciekawiej prowadzącego zajęcia", „wykładowcy najbardziej życzliwego dla studentów" oraz „wykładowcy obdarzonego największym poczuciem humoru". Nobelka otrzymał ponownie już po roku, tym razem „tylko" w kategorii „najlepszy wykładowca". W 2009 roku w ankiecie przeprowadzonej przez Niezależne Zrzeszenie Studentów UŁ został uznany za „najlepszego wykładowcę Wydziału Ekonomiczno-Społecznego" tej uczelni.

Dla kogoś, kto go znał osobiście, jest naturalne, że studentom imponował nie tylko erudycją i dynamiką. Potrafił ubarwić zajęcia dowcipem, anegdotą, czasem plotką. Aplauz słuchaczy nie popsuł go jednak, co nie zawsze stanowi regułę wśród wykładowców. Pozostał efektywny. Wypromował ok. 300 licencjuszy i magistrów. Merytorycznie wsparł panią magister Aleksandrę Mijalską, gdy przygotowywała swą pracę doktorską. Wspomniała o tym na Powązkach we wzruszającym wystąpieniu podczas niedawnej smutnej uroczystości: „Dziś przed moim nazwiskiem jest skrót dr, ale w głębi serca rozwijam te dwie literki jako: »Doktor Rostocki«".

Aktywny na wielu polach, w Biurze Rzecznika Prasowego Prezydenta Miasta Łodzi pełnił funkcję doradcy d/s public relations (1994–1998). Działał m.in. w Polskim Towarzystwie Socjologicznym. Zasiadał w Zarządzie Głównym PTS, przewodniczył Oddziałowi Łódzkiemu, a także Sekcji Metodologii Badań Społecznych.

Andrzej Rostocki to oczywiście również postać z kręgu książki i mediów, członek Rady Programowej Radia Łódź oraz Oddziału Regionalnego Telewizji Łódź. Współpracował z radiową Trójką i Wiadomościami24.pl. Lista tytułów prasowych, z którymi był związany obejmuje m.in. „Ex Libris" (dodatek do „Życia Warszawy"), „Kronikę Miasta Łodzi" (redaktor naczelny 1994–1998), „Rzeczpospolitą" (wkładka „Rzeczpospolita i Książki" oraz wydania weekendowe), „Tygodnik Powszechny" (dodatek książkowy), „Dziennik Łódzki" i „Angorę".

Najdłużej, od pierwszego numeru w 1992 roku, przez ponad 20 lat współpracował z redakcją „Notesu Wydawniczego". Na jego łamach rozwinął merytorycznie słynne listy bestsellerów. Zainaugurowane jeszcze w łódzkim miesięczniku „Bestseller" u progu lat dziewięćdziesiątych, z czasem stały się mocnym głosem wnoszącym metodologiczną dyscyplinę i odpowiedzialność do komentarzy dotyczących wydarzeń na rodzącym się na nowo i dojrzewającym nieśpiesznie wolnym rynku książki. Choć życzliwi w kuluarach mówili niekiedy, że to „wołanie na puszczy", to jednak Andrzejowe publikacje, w branży wydawniczej oczekiwane i dyskutowane, przez długie lata pozostawały praktycznie bez alternatywy.

Analizy, recenzje i felietony były też magnesem przyciągającym zawodowców i stałych bywalców księgarń na niezliczone debaty i konferencje organizowane podczas targów książki. Andrzeja chętnie zapraszano jako prelegenta, dyskutanta, a niekiedy moderatora. Nadawał się świetnie – nie potrafił nudzić.

Honorowano go na szczęście nie tylko oklaskami. Otrzymał Złotą Odznakę UŁ (1993) i Medal Złoty za Długą Służbę (2012). Przyznano mu nominacje do Nagrody Sezonu Wydawniczo-Księgarskiego Ikar w kategorii publicystyczno-informacyjnej (1996) oraz nagrody Polskiej Izby Książki w kategorii „Prasa" (2004). Sam też był jurorem – przez wiele lat pełnił tę funkcję w konkursie Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek (od 1998 roku).

Miał również ciekawe hobby. Zbierał mechaniczne zegarki, jego kolekcja liczyła kilkadziesiąt egzemplarzy (m.in. Atlantic, Bulova, Delbana, Movado). Uwielbiał pisać piórem (Montblanc), ich także miał całą kolekcję. Chętnie słuchał rocka, jazzu, bluesa; m.in. Louisa Armstronga, Milesa Davisa, Stana Getza...

Pod koniec swego intensywnego życia zmagał się z rzadką i koszmarną chorobą. Do niedawna błyszczący na zajęciach i konferencjach, czarujący niejedno towarzystwo, ograniczył kontakty i aktywności. Wciąż pozostawał natomiast członkiem Rady Fundacji Activus (zrezygnował dopiero w lutym 2025). Prawdopodobnie swój ostatni wykład, zatytułowany „Odpowiedzialność cywilizacji europejskiej za zbrodnie nazizmu(?)", wygłosił w ramach Akademii Seniora właśnie tej fundacji. Zmarł w Łodzi 6 lutego 2026 roku.

Z Andrzejem znaliśmy się dobrze i intensywnie współpracowaliśmy przez niemal 30 lat. Połączył nas „Notes Wydawniczy" na początku lat dziewięćdziesiątych. Kuba Frołow, nasz młodszy kolega, a potem mój następca w roli szefa redakcji, wspomniał niedawno śmiech dobiegający z mojego redakcyjnego pokoju, gdy zachłannie czytałem właśnie otrzymane, jeszcze ciepłe teksty Andrzeja, zawsze ciekawe, solidne warsztatowo i, jakże by inaczej, dowcipne. Prawdę mówiąc, owej radości i satysfakcji naczelnego z reguły towarzyszyło też poczucie ulgi. Andrzej drańsko chwalił się, że nigdy nie dotrzymał terminu wyznaczonego mu przez naszą redakcję. No cóż, miał podstawy do tych przechwałek.

Jego talent dydaktyczny również znałem z autopsji. Jak wielu branżowych tuzów, on także prowadził zajęcia na Podyplomowych Studiach Polityki Wydawniczej i Księgarstwa UW, którymi miałem przyjemność kierować przez kilkanaście lat. Spotkaliśmy się też w obu edycjach niezapomnianej Polskiej Akademii Księgarstwa. Byłem więc w „Notesie" i na uniwersytecie beneficjentem jego dokonań.

A prócz tekstów i zajęć? Prócz wielu wspólnych paneli i innych imprez na targach książki? Były też wspólne wakacje na Mazurach. Andrzejowi i jego małżonce zawdzięczam odkrycie kajakarskiego szlaku Krutyni, wędrówki po Puszczy Piskiej, ogniska, krotochwile, przekomarzania, a czasem i lekką mgiełkę po alkoholu.

Mam nadzieję, że mogę użyć liczby mnogiej: lubiliśmy się i ceniliśmy. Nie przypadkiem nasze relacje wspominam nie tylko jako zawodowo efektywne, ale też po ludzku serdeczne, ciepłe, fajne. Sielanki co prawda nie było, niekiedy pojawiały się przecinki, a nawet wykrzykniki. Na szczęście rychło okazywało się – często za sprawą Joanny Znakomitej, żony Andrzeja – że raczej niegroźne. Także dzięki nim było ciekawie. Wdzięczny Ci jestem, Andrzeju!

**MAREK TOBERA**

Za pomoc w zbieraniu materiałów do tego tekstu pragnę podziękować Szanownym Paniom i Panom: Andrzejowi Rostockiemu juniorowi, Markowi Rostockiemu (bratu Andrzeja), dr Sylwii Męcfal, prof. dr hab. Wojciechowi Woźniakowi, dr Aleksandrze Mijalskiej i Aleksandrze Siemieniuk.

# „Techniczne i prawne aspekty powstawania książki”

## Spotkanie na Targach Książki w Gdyni




Podczas pierwszej edycji Targów Książki w Gdyni odbyło się branżowe spotkanie „Techniczne i prawne aspekty powstawania książki”, które zgromadziło przedstawicieli kluczowych ogniw łańcucha wydawniczego. Wspólnym mianownikiem dyskusji była odpowiedź na pytanie: jak dziś – w realiach rosnących kosztów, digitalizacji i zmian modeli sprzedaży – powstaje książka?

W organizację spotkania zaangażowane były firmy z rynku książki:

– Drukarnia Wydawnicza im. W.L. Anczyca S.A.– drukarnia z najdłuższą historią w druku dziełowym,

– Igepa Polska – dystrybutor papierowych podłoży drukowych,

– Canon Polska – producent nowoczesnych maszyn do druku cyfrowego,

– Multifol – firma specjalizująca się w wysokiej jakości procesach uszlachetniania druku.

Spotkanie prowadzili: Marta Piejko (Igepa) i Piotr Janicki (DW Anczyca S.A.), którzy zwracali uwagę słuchaczy na zagadnienia związane z produkcją książek. Każda książka zasługuje na odpowiednią formę – podkreślono.

Jednym z najciekawszych głosów był głos wydawcy, reprezentującego segment literatury specjalistycznej – Grzegorza Zubrzyckiego-Pykacza z Gdańskiego Wydawnictwa Psychologicznego. Choć cena, jakość i terminowość pozostają oczywistymi kryteriami wyboru partnerów biznesowych, w praktyce o trwałości relacji decyduje jakość współpracy: komunikacja, reagowanie na problemy, wzajemne uprzedzanie ryzyk. Przykład z rynku papieru – sygnał z drukarni o możliwych brakach surowca z wyprzedzeniem – pokazał, że w realiach napiętych łańcuchów dostaw kluczowe staje się myślenie partnerskie. Wydawca nie zawsze widzi zagrożenia operacyjne; drukarnia czy dystrybutor papieru – już tak.

– To, o co najczęściej rozbija się współpraca, to jej jakość. Odpowiadanie na maile, oddzwanianie, reagowanie. To są rzeczy kluczowe. Drukarz czasem pomyśli za wydawcę – i to jest właśnie wartość partnerstwa – mówił wydawca.

Dyskusja unaoczniła wyraźne różnice między segmentami rynku. Wydawnictwa sprzedające głównie online, zwłaszcza literaturę fachową, minimalizują koszty uszlachetnień. Decyzja zakupowa zapada przed fizycznym kontaktem z książką, więc drogie efekty wizualne nie wpływają istotnie na sprzedaż. W takich modelach liczy się trwałość i funkcjonalność, nie „świecidełka”. – Klienci kupują wiedzę, która jest w książce zawarta. Uszlachetnienia są bonusem, ale nie wpływają na decyzję zakupową – skomentował przedstawiciel GWP.

Inaczej wygląda sytuacja w przypadku literatury np. beletrystycznej. Tu forma, grubość grzbietu, rodzaj papieru czy wykończenie okładki wciąż mogą przesądzać o wyborze między tytułem A i B.

Istotnym elementem spotkania była prezentacja różnic między drukiem offsetowym a cyfrowym, o czym opowiadał Wojciech Zieliński, przedstawiciel firmy Canon. W dużym uproszczeniu – offset pozostaje optymalny przy wysokich nakładach, gdzie koszt jednostkowy maleje wraz z wolumenem. Druk cyfrowy z kolei oferuje stały koszt jednostkowy, niezależny od nakładu, co czyni go atrakcyjnym przy krótkich seriach i modelu „print on demand”.

Przy rosnącej liczbie tytułów i malejących nakładach elastyczność produkcji staje się przewagą konkurencyjną. Prognozy rynkowe zaprezentowane podczas spotkania wskazują na stabilną pozycję książki jako segmentu druku, przy jednoczesnym wzroście znaczenia technologii cyfrowych.

Leszek Wyrzykowski, ekspert od uszlachetnień, zwracał uwagę, że niemal 100 uszlachetnień z firmy Multifol. okładek jest dziś laminowanych – nie tylko dla efektu wizualnego, ale przede wszystkim dla trwałości. Rozwój technologii – od folii soft touch po zaawansowany hot-stamping – pozwala tworzyć produkty o wysokiej wartości dodanej. Jednocześnie wyzwaniem pozostaje ekologia. Rozwiązania przyjazne środowisku są dostępne, lecz wciąż droższe. W warunkach presji cenowej decyzje o ich wdrożeniu wymagają bilansowania wizerunku marki z rachunkiem ekonomicznym.

Ostatnia część spotkania poświęcona była aspektom prawnym. Marcin Janicki, właściciel Kancelarii Prawnej Janicki-Legal, omawiał formy prowadzenia działalności w branży wydawniczej, kluczowe elementy umów na druk książek oraz mechanizmy zabezpieczające – kary umowne i gwarancje jakości.

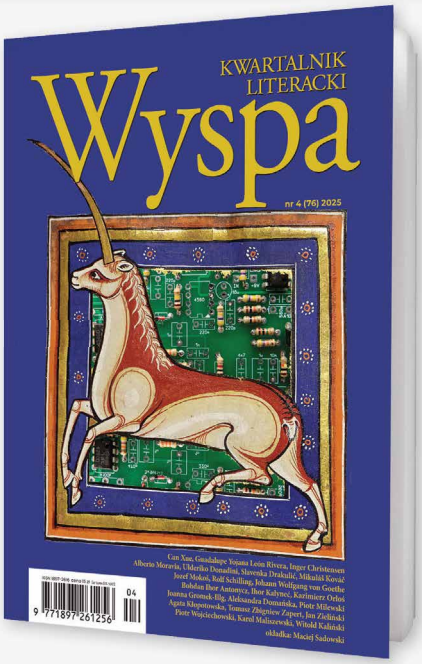
Szczególne zainteresowanie wzbudził temat sztucznej inteligencji w kontekście tworzenia umów oraz ryzyk związanych z nielegalnym drukiem i dystrybucją treści w modelach platformowych. Podkreślono, że odpowiedzialność za naruszenia praw autorskich może wiązać się z obowiązkiem zapłaty wielokrotności wynagrodzenia należnego twórcy. Jednocześnie rozwój digitalizacji rodzi pytania o granice dozwolonego użytku i odpowiedzialność pośredników technologicznych. – Prawo nie nadąża za cyfryzacją – i może dobrze, że czasem jest ostrożne – wskazał prawnik.

Podczas spotkania omówiono zarówno techniczne zagadnienia związane z powstawaniem książki od momentu planowania wydawniczego, przez przedstawienie papierowych podłoży drukowych, technologii produkcji (w tym nowoczesne technologie uszlachetniania oraz cyfrowe technologie drukowania), kończąc na bezpiecznym i transparentnym prowadzeniu działalności wydawniczej ze strony prawnej.

Wspólny wniosek z debaty jest jednoznaczny: książka drukowana nie znika, lecz zmienia swoją rolę. W świecie nadmiaru treści cyfrowych staje się produktem bardziej świadomego wyboru – nośnikiem wiedzy, przedmiotem estetycznym, czasem wręcz azylem od ekranów.

Uczestnicy spotkania zgodnie przyznali, że takie branżowe dyskusje są potrzebne.

Patronem wydarzenia była Biblioteka Analiz. **(ET)**




**Kwartalnik Literacki Wyspa** stawia sobie za cel przedstawianie najciekawszych zjawisk w polskiej i zagranicznej literaturze współczesnej.

Prezentujemy różne gatunki literackie i różne style; publikujemy teksty prozatorskie i poetyckie, felietony, eseje krytyczne, wywiady z autorami, pogłębione recenzje nowości wydawniczych. Stałe działy pisma to:

- Nowe nazwiska, gdzie publikowani są autorzy przed debiutem książkowym
- Galeria „na Wyspie" – dział poświęcony autorowi grafik, które ilustrują każdy numer
- Felietony, gdzie tematy literackie wybrzmiewają obok dyskusji wokół problemów społecznych
- Recenzje książek
- Kronika informująca o najważniejszych wydarzeniach w świecie literackim
- Kronika regionalna poświęcona w całości lokalnym środowiskom twórczym i wydarzeniom „na prowincji"

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Dofinansowano ze środków
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
pochodzących z Funduszu Promocji Kultury

www.kwartalnikwyspa.pl

PRENUMERATA: kwartalnikwyspa.pl/prenumerata

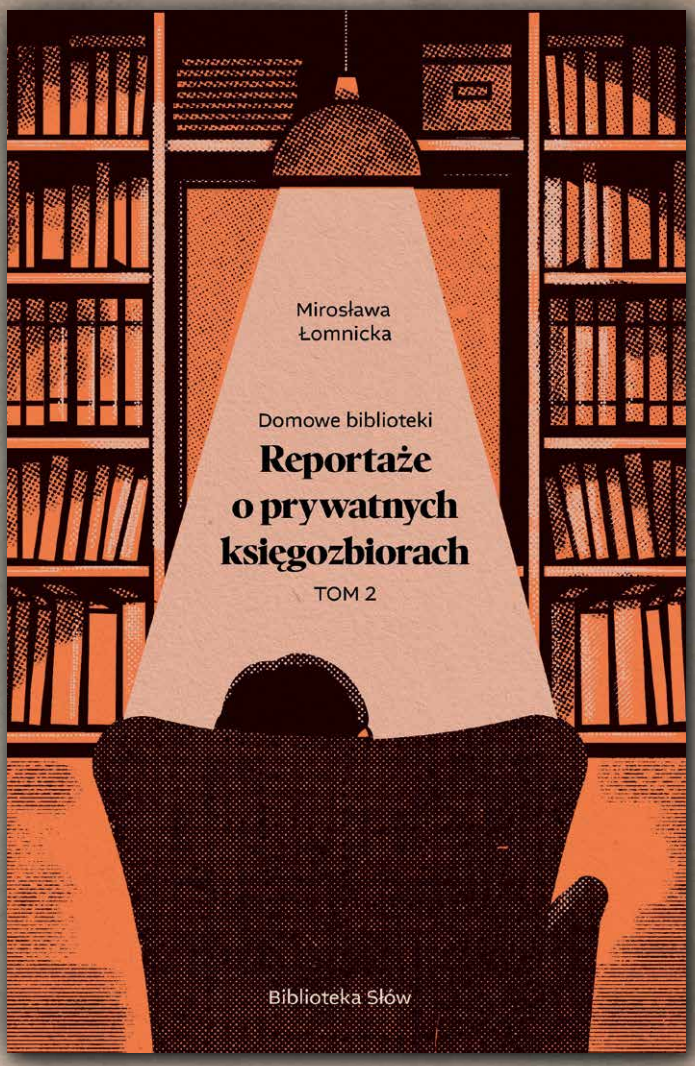
swiatksiazki.pl

książki | e-booki | muzyka | filmy | multimedia | zabawki

nowości i zapowiedzi | promocje, wyprzedaże, rabaty | szybka i tania wysyłka | bezpłatny odbiór w księgarniach

www.swiatksiazki.pl

# nowość
# Biblioteki Słów




Po znakomitym przyjęciu pierwszej części „Domowych bibliotek", zarówno ze strony czytelników, jak i krytyków, postanowiliśmy przygotować kontynuację. Okazało się, że temat prywatnych księgozbiorów i ich właścicieli poruszył wrażliwą strunę – czytelnicy chcieli zajrzeć do kolejnych domów, poznać nowe historie, zobaczyć, jak książki kształtują ludzkie losy. Zapraszamy zatem ponownie do tej niezwykłej podróży po światach zamkniętych między okładkami – pełnych pasji, refleksji i piękna codziennego obcowania z literaturą.

Nie ma dwóch takich samych domowych bibliotek, bo nie ma dwóch takich samych dróg życia. Książki, które gromadzimy, wybieramy i zachowujemy, są jak odciski palców – zdradzają nasze pasje i przemiany. Każda biblioteka odsłania inną osobowość, inne wrażliwości.

To książka o miłości do literatury, o potrzebie myślenia i o tym, że dobra biblioteka – nawet ta najmniejsza – potrafi ocalić w nas człowieka.

Książka dostępna też jako e-book.

Biblioteka SŁÓW

Biblioteka-slow.pl
Facebook.com/wydawnictwobibliotekaslow